

Wiadomości

Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej

Cena pojedynczego zeszytu 1,50 zł.
Prenumerata roczna 10 zł.

Ogłoszenia w stosunku 75 zł.
za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 17.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres:
Kurja Matropolitalna, Miodowa 17.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-
sem Redaktora: Miodowa 17.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Treść: „Acta Apostolicae Sedis“

Nr. 3.

ACTA PII PP. XI: Litterae Encyclicae de sacris Missionibus pro-
vehendis. **Chirographus** ad Emum P. D. Petrum, titulo S. Laurentii in
Lucina Presb. Card. Gasparri, a Secretis Status. **Litterae Apostolicae:**
I. Erectionis praefecturae apostolicae de Ucayali in Peruvia in vicariatum
apostolicum. II. Dismembrato territorio e vicariatu apostolico Nili Su-
perioris erigitur praefectura apostolica de Kavirondo in Africa Centrali.
III. Erigitur in propriis confiniis praefectura apostolica Sinus de Hudson
in America Septentrionali. **Notificatio:** Quaedam declarantur circa compe-
tentiam et constitutionem sacrae Congregationis pro Negotiis Ecclesiasticis
Extraordinariis.

Acta SS. Congregationum: S. C. Consistorialis: I. Antillarum. De-
cretum erectionis novae Delegationis Apostolicae. II. Provisio Eccle-
siarum. III. Designatio Ordinarii pro appellatione in secundo gradu.
IV. Notificatio. **S. C. de Religiosis:** Approbationes. **S. C. de Propagan-
da Fide:** Nominationes **S. C. Rituum:** Circa Officia propria et Missas,
eorumque extensionem.

Acta Tribunalium: S. R. Rota: I. Sententiae editae anno 1925. II.
Decreta in causis aliter eodem anno finitis.

Diarium Curiae Romanae.

SEGRETERIA DI STATO DI SUA SANTITA.

Nr. 52553

Dal Vaticano, die 12 Martii 1926.

Da Citarsi nella risposta.

Emme ac Revme Domine Mi Obssme.

Quas dedistis officiosissimas litteras cum nuper Varsaviam, quotquot estis Polonorum pastores convenissetis. — cui quidem vestro annali conventui Apostolicus quoque Nuntius interfuit — *Augustus Pontifex* liberti quidem animo acceptas, perlegit. Illud enim, quo in Christi Vicarium flagratis, studium, illamque benevolentiae caritatem quo cum hae Apostolica Sede arctissime coniungimini — quae iam *Beatissimo Patri* satis nota perspectaque erat — hae vestrae litterae mirifice confirmarunt. Quare dum ob hanc vestram amoris significationem *Sanctitas Sua* gratias quam plurimas agit, vota Deo adhibet ut ex huiusmodi vestris conventibus copiosissimos aeternae salutis fructus, christiana plebs — cuius sollicitam geritis curam — colligat atque percipiat. Interea in paternae Suae benevolentiae signum atque in divinorum munerum auspiciis. Tibi allisque omnibus Episcopis, necnon clero populoque unicuique vestram concredito, amantissime Apostolicam Benedictionem impertit.

Haec Tibi, referens, occasionem nanciscor sensus venerationis meae erga Te profitendi, quibus manus Tuas humillime deosculor meque confirmo.

Eminentissimo Viro

Alexandro Cardinali Kakowski

Archiepiscopo Varsaviensi

Eminentiae Tuae adiectissimum

P. C. Gasparri

Nr. 1700.

Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.

BISKUPI POLSCY

Duchowieństwu i Wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Umiłowani nasi w Chrystusie Jezusie!

Zebrawszy się Najmilsi na wspólne narady nasze pragniemy orędziem wystosowaniem do was zwrócić uwagę waszą na to wszystko, co nas dziś troska a zarazem wskazać wam i na potrzeby czasu

i na sposoby które nam umożliwią ostać się wśród ciężkich burz i nie sprzeniewierzyć się włodarstwu przez Boga na wszystkich włożonemu.

Przeżywamy dziś czasy tak ciężkie, że bodaj czy nie są one w życiu wskrzeszonego państwa najkrytyczniejsze, jakie dotąd były. Ale nie pora oddawać się — jak to wielu czyni — bezpłodnym narzekaniom; nie zaradzi tu, ale raczej zaszkodzi pesymizm, który wiedzie do beznadziejności. Byłoby też złudzeniem szukać przyczyny w innych i poza sobą, z pewnością bowiem są i różne przyczyny zewnętrzne, tak ogólnie światowe, jak i te, które są nieodłączne od tworzącego się dopiero państwa, a które na zło się składają; ale nigdy nie są one wyłączne. Główna przyczyna tkwi raczej w nas samych.

„Ex te perditio, Israel! — Z Ciebie to pochodzi zguba, o Izraelu!“ wołał prorok, którego słowa możemy, a i powinniśmy, przystosować do siebie.

Bóg cudem wskrzesił naszą Ojczyznę i spełnił przeczucia, nadzieje i zapowiedzi wieszczów naszych, kaznodziei i tych, którzy krew i życie oddawali za wolność ojczyzny. W bitwie pod Warszawą powtórzył Bóg cud swojej wszechmocnej ręki, aby nam pokazać, że jak On był twórcą wskrzeszenia Ojczyzny, tak jest jej obrońcą i wybawicielem. W Nim możemy podołać wszelkim zewnętrznym wrogom, ale pod warunkiem, że Bogu, jako Królowi i Panu naszemu będziemy wierni, że Jego wezwaniom odpowiemy.

Pytamy się i liczymy się z tem, czyśmy narodem dosyć wyposażonym w armię, czy podołamy kryzysom finansowym, czy należyte miejsce zajmujemy w międzynarodowych stosunkach, czy zdrową mieć będziemy Konstytucję? Wszystkie te pytania są bardzo ważne, a związane z niemi problemy są rękojmnią rozwoju państwa. Lecz nie wolno nam wykluczać jednego i to zasadniczego pytania: czy jesteśmy narodem, który odpowiada myśli Bożej i usiłuje stać się godnym posłannictwa, które nam Bóg wyznaczył? Czy w państwie nowem szerzymy i utwierdzamy Królestwo Boże? Czy znać po nas, iż żyjemy duchem, a nie ciałem? „Albowiem — jak mówi Paweł św. — ciało i krew nie mogą posiadać Królestwa Bożego“. (Kor. XV, 50).

Kiedy grom rozbiorów strzaskał Polskę, upojo-

na szaleńcze zmysłów za ostatniego króla, naród w żałobie wszedł w siebie i zanikać poczynają owe przeliczne masonskie loże, już wtedy wiążące wolność narodu, ustawały zabawy, odwracał się naród od zgorszeń rozwodów, a jego poezja i literatura wzniosły się na takie wyżyny ducha, iż stały się jedynym w swoim rodzaju pomnikiem czystości i głębokości ducha w literaturze. Zdrowy instynkt narodu mówił mu, że duchem żyć trzeba, by pokonać i zwyciężyć przemoc, dotykającą tylko ciała. Miałożby zbraknąć na owym, zmyśle wewnętrznym narodowi, w chwili, kiedy powstał?

Czyż twórcza jego praca, czy ustawodawstwo, czy urabiający się ustrój społeczny, czy życie finansowe i administracyjne, czy męstwo wojenne, czy stosunki zagraniczne nie wołają wciąż o ducha czystego i wewnętrznego w narodzie i społeczeństwie?

Czy nie przekonujemy się sami dzień po dniu, iż postulat wierności Bogu i budowy Królestwa Bożego jest równocześnie postulatem bytu i rozwoju narodu i państwa? Nie wolno nam więc dać się powstydzić epoce porozbiorowej, lecz winniśmy ją jeszcze wyprzedzić w wysiłkach i dziełach z ducha. Winniśmy wprost wziąć za hasło słowa Apostoła narodów: „Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonujcie”. (Gal. V, 16).

Czy jednak sumienie narodowe przyzna nam, że drogami ducha idziemy? Czy raczej przeciwnie, nie zwróci się ku społeczeństwu naszemu z wyrzutem ciężkim, że nie duchem, ale ciałem ono żyje? Jakież to jest życie ciała? W czym się ono przede wszystkim wyraża?

Odpowiada na to Paweł św.: „A jawneć są uczynki ciała, które te są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta.” (Gal.: V, 19).

Czyliż te ciała uczynki nie godzą w czystość duszy polskiej? Cóż one uczyniły z naszej ziemi?

Jakże to one plugawią starą tradycję polską rodziny, którą szarpia rozwodami, kalają zgorszeniem? Jak wtargnęły nawet do polskiego obyczaju przez niemoralne tańce i nowoczesne, tak niemoralne stroje. Jak zatruiły samą literaturę i nawet jej prawdziwe arcydzieła języka narodowego, jakże są nieraz pokalane już wprost wyuzdaniem zmysłowem!

Nie kult ducha, ale kult ciała i zmysłów staje się istnem bożyszczem w naszym społeczeństwie, wszystko zdaje się temu bożyszczu ślebiać, dokoła niego tańczyć i jemu służyć. Pewno nie wszyscy tak czynią, ale gdzież są silne protesty opinii publicznej, któreby z odwagą i mocą piętnowały występki? Czy liczne są te domy i salony, które publicznym przestępcom zamykają odrzwia? Liczne są one niewiasty i matki, któreby wobec panoszącej się mody zmysłowego wyuzdania wołały: „Nie pozwalam!”

Odruchu zdrowej opinii przeciwko fali złego jakże jest niewiele! prawie że go niema. Natomiast czelność złego, nietamowana niczem, podnosi głowę coraz śmielej i bezwstydniej.

Co to dziś znaczy wyprzeć się wiary i najświętszych przekonań religijnych, byle uzyskać rozwód, byle dogodzić zmysłom! A jednak tu właśnie pracuje grzesznie pobłażliwa opinia, dla nich wszeteczna moda, im służy teatr, obrażający w swych sztukach uczucie wstydu do nieznanych dotąd granic. Zmysłom składają hołd i oddają się w usługi najpoważniejsi nieraz koryfeusze literatury, a samo prawodawstwo, zamiast bronić polskiej rodziny jako twierdzy zdrowego, narodowego ducha, raczej pójść pragnie w usługi powszechnego zepsucia.

A jakże to jest smutne i bolesne w tem wszystkim, że właśnie kobieta polska, szczególnie powołana do tego, aby położyć tamę powodzi zepsucia, że depcąc zachowaniem się swoim, tolerowaniem sama poniekąd w niem przewodzi. Jakże to smutne, że depcąc zachowaniem się swoim, tolerowaniem zła, strojem i zabawą, jak rozmową i zasadami, delikatny zmysł moralny, nie zdołała się zatrzymać przynajmniej na tej granicy, jaką zakreśla jej własny interes.

Bo im bardziej zaciera się granica w obyczajach pomiędzy kobietą upadłą, a prawą, tem nieuchronniejszą jest zguba kobiety, gdyż za taką będzie ona uważana, za jaką się przedstawi.

Jeśli zrzuca ona z siebie publicznie aureolę wstydu i czci, to i wyzbywa się samowolnie precennego klejnotu własnej godności i własnego wpływu i rzuca je w błoto. Gdy sama nie umie cenić siebie, to i będzie lekceważona — gdy nie zdoła się postawić wśród rodziny i społeczeństwa, to i będzie poniżona.

Czyż więc kobieta polska nie zdaje sobie dziś z tego sprawy, że tak czyniąc, sama przypieczętuje swój los? Zamiast, żeby miała być węglem w budowie Polski, jak to było w przeszłości, miałaby się raczej stać kamieniem odrzucenia?

W takiej to zatrutej atmosferze rośnie i dojrzewa młode pokolenie, będące przyszłością Polski.

Wszystko sprzysięgło się na wyobraźnię i duszę młodego pokolenia, bo i obyczaj, bo i zabawa wyuzdana, poza którą kryje się nuda, bo i przykład moralnego rozkładu rodziny, bo nawet nieraz i publiczne wychowanie.

Prawie że nie wolno jest dzisiaj wskazać otwarcie w literaturze na plewy obok pszenicy i wytknąć w niej ustępy trujące dusze skoro tylko utwór literacki pokryty jest powagą wielkiego imienia.

Na szczęście, literatura nasza jest zbyt bogata w zdrowe i odradzające prawdy, nazbyt wiele rzuciła w świat promieni światła, aby ją miały ubożyć potrzebne ostrzeżenia przed tem, co jest brudem, wskazanie na błoto obok złota. Dlatego stać ją zawsze na wytrzymanie zdrowego sądu i nie potrzebuje ona takiej obrony, która jest bezkrytycznem balwochwaltstwem, zacierającym granice pomiędzy dobrem i złem i jest obroną, poniżającą raczej naszą literaturę.

Nazbyt nam też jest drogą młodzież, to przyszłe pokolenie budowniczych Polski, by wolno było dla pięknej szaty psuć duszę młodego pokolenia, podając mu trującą ocukrzoną i słodką, w złotych opatentowanych kielichach.

Jeśli bowiem pedagogia zdrowa w szkołach opuszczała nawet u starych klasycznych autorów miejsca rażące, to dzisiaj o wiele więcej drażniące wyobraźnię młodego pokolenia tematy, są wprost narzucane, skoro tylko autorem jest jakiś pisarz rozgłośny.

* * *

W czasach niewoli Polski, kiedy wróg widział, że szczytnych, gorących, idealnych wzlotów polskiej duszy ni knutem, ni więzieniem podciąć nie zdoła, wziął się na sposoby: począł truć społeczeństwo przez zepsucie zmysłów.

Dziś, na nowych drogach naszego narodowego życia, mieliżbyśmy my sami pełnić rolę katów wobec Ojczyzny, którą nam Bóg cudem powrócił?

Mielilibyśmy my sami dokonywać dzieła zniszczenia, zamiast dzieła budowania? Bo nie łudźmy się, dusza zepsuta nawet nie pozna i nie zrozumie tych wielkich zadań, jakie jej przypadły w budowaniu Królestwa Bożego we wskrzeszonej Ojczyźnie. Tam, gdzie panują zmysły, gdzie przewodzi żądza użycia, tam nie odnajdzie się nigdy ten święty ogień zapału, wyrzeczenia się i ofiary, jakiego wciąż domaga się od nas tworząca się i budująca Ojczyzna. „Izali z ostu rodzą się figi?” — pyta Zbawiciel w Ewangelji.

Drzewo złe nie może rodzić owoców dobrych.

Czy sądzicie, że w społeczeństwie, w którym rządzi ciało i najlepiej ułożone finansowe budżety, zaspokoją kiedy nienasyconą chęć użycia? Żądza używania popycha do życia nad stan, a życie nad stan uboży i najbogatsze państwa.

Albo, czy tworzące się państwo wykrzesze u swych obywateli tyle energii i pracy, ile ich potrzeba, by sprostać wielkim zadaniom i by się ostać wobec konkurencji z zagranicą?

Przenigdy, bo w społeczeństwie, żadnem tylko uciech zmysłowych, wszelki wysiłek, a zwłaszcza wysiłek pracy, jest wstrętnym, a wydajność pracy, nie kierowana ani sumieniem, a tem mniej zamiłowaniem i tem mniej jeszcze względem na dobro państwa — jest przymusowym haraczem, z którego wyzwala się każdy, o ile się uda.

Przecież dochodzi dziś do tego, że nawet w drodze ustawodawczej tamę się u nas kładzie wolności pracowania a nawet ze smutkiem to stwierdzić należy, że wogóle wszelki wysiłek obywatelski nawet na rzecz państwa i Ojczyzny bywa paraliżowany obojętnością i lenistwem, które się chroni pod utartą niestety i wygodną formułkę: Nie warto się przecież wysilać, bo i tak to na nic się nie zda. I stąd tak potrzebne wielkie wysiłki zastępuje się u nas tylko wielkiem, ale bezpłodnem wyrzekaniem.

Czy w takich warunkach może być mowa o publicznej uczciwości i sprawiedliwości? Czy starczy Polsce sił na trudną konkurencję pracy z innemi państwami? Chęć używania chwyta za najtańszą pracę, i za największe dochody — a gdy ich zdobyć nie może, ucieka się do fałszywej spekulacji, do przekupstwa i oszustwa. Wogóle żądza używania jest owem gniazdem jaszczurczem, z którego lęgnie

się wszelkie zło, zagrażające rozwojowi, a nawet bytowi państwa i narodu. Pod wodzą tej żądzyci kroczy cały legion tych różnych samolubstw, które szukają zawsze tylko swego, a nie tego, co jest Boga, Ojczyzny i państwa.

Czyż dziw że w konflikcie pomiędzy interesem ogólnym, a interesem jednostki i grupy, interes państwa w społeczeństwie zmysłowym przegrywa, a odwieczna prywała wstaje z grobowców przeszłości, aby królować w nowej, wskrzeszonej Polsce.

I wglądnijcie tylko, zagłębcie się w ustrój państwodawczy, w budżety państwowe, a zdumiecie się, ile tam wszędzie śladów, czy to ducha partyjnego, czy klasowego, który się wynosi ponad wielki interes państwowy.

Nie potrzebujemy aż osobno mówić o tem, jak panoszący się duch sobkowstwa zagraża wprost samej przyszłości państwa. Tam, gdzie ciało przeważa nad duchem, są zagrożone same nawet podstawy ustroju państwowego i narodowego, bo te muszą się wspierać na sprawiedliwości, na miłości, na autorytecie, na zdrowym ustroju rodzinnym, na religji i Kościele. Tymczasem, jak mówi Paweł św.: „Człowiek zmysłowy nie rozumie, co jest z ducha Bożego“. Społeczeństwo, które utyliło użyciem zmysłowem, nie ma wprost zrozumienia dla owych górnych wzniosłych wewnętrznych zasad, położonych przez chrystjanizm jako podwaliny kultury i cywilizacji. I właśnie dlatego, że nie posiada dla nich zmysłu, tak lekkim sercem pozbywa się tych świętości, lub tak lekkomyślnie nimi frymarczy.

Co więcej, te odwieczne zasady, nierozdzielnie związane z rozwojem i bytem państwa, ciężą człowiekowi zmysłowemu, a więc i zmysłowemu społeczeństwu, bo jak mówi św. Paweł iż „Ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału, a te rzeczy są sobie przeciwne“ (Gal. V, 17). I stąd powstaje w takich połowicznych społeczeństwach chęć wyzbycia się wyrzeczeń i ofiar, składanych na rzecz owych świętych zasad, a że nie chce ono doprowadzić do otwartej walki z tem, co jednak uważa za podstawę państwowego bytu, więc idzie na drogę kompromisów szkodliwych i zgubnych, któremi próbuje okupić sobie spokój sumienia wymówką, że i tyle wystarczy dla istnienia państwa. Z tego ducha kompromisowe-

go korzystają ci właśnie, którzy otwarcie godzą w państwo i są wrogami Kościoła, religji i związanej z nią moralności, jak i zdrowego wychowania publicznego. Ci, nie widząc zorganizowanego przeciwko sobie oporu, owszem, wiedząc o tem, że ukryte sympatje zmysłowej duszy społecznej, głoszą śmiało i czelnie wywrotowe hasła, godzą otwarcie w podwaliny państwa i narzucają swój ustrój społeczny, a nawet swoje prawodawstwo.

Czyż stan, podobny długo utrzymać się może? Czy na długo może się ostać państwo i naród przy trwożliwej i niezdecydowanej postawie jednych, pozbawionych zasad a czelności w złem drugich? Z pewnością nie, a zwłaszcza dzisiaj nie.

Dziś widoczne to jest, jak nigdy, że świat jest podzielony pomiędzy dwa obozy: między obóz Chrystusa i obóz Baala, Królestwo Boże i królestwo szatana.

Tam, w Królestwie Bożem przechowuje się chrześcijańska kultura dzisiejszego świata, a w niej wszystkie pierwiastki ładu i ustroju, jak własność, jak rodzina, jak sprawiedliwość i miłość społeczna, jak autorytet.

Obóz drugi zwalcza już nietylko chrystjanizm, ale uderza w same podstawy zdrowego ustroju narodowego i państwowego, niszczy rodzinę, własność, wszelki autorytet, a ustrój społeczny opiera o walkę klas, o przemoc i o nienawiść. Rozgrywa się obecnie walka o losy chrześcijańskiej cywilizacji i kultury. W takim położeniu, dla wszelkiej polowieczności już więcej miejsca nie ma. Dziś rozbrzmiewa hasło. Albo zachować się z Chrystusem i żyć, albo iść przeciw Niemu i zginąć. Światu nie pozostaje żaden wybór, jak tylko właśnie ten jeden: albo Bóg, rodzina, zdrowe, publiczne wychowanie, kultura i chrześcijańska cywilizacja — albo chaos, demagogia, komunizm, nihilizm.

A jeśli takie dwa obozy ścierają się w świecie ze sobą, to przedewszystkiem w Polsce przyszłość jej zależy cała od zwycięstwa hasel, maksym Chrystusowych nad wszystkim, co jest ich osłabieniem lub zaprzeczeniem.

Wszelka półmglistość w pojęciach zasadniczych, wszelkie połowiczne kompromisy nie ostoja się nadal wobec czelności, bezwzględności propagandy i istnego spisku tych, którzy godząc w rodzi-

nę, religię, ustrój społeczny, godzą tem samem w przyszołość narodu i Polski.

Darmnie próbowanoby zamknąć oczy na te istotne problemy, z którymi wiąże się szczęście i rozwój narodu i państwa. Darmo próbowanoby wielki, wspólny wysiłek społeczny zastąpić jakimś ryzykownemi próbami, któreby, miały z dziś na jutro przynieść narodowi i państwu ratunek i zbawienie. Dlatego i dzisiaj pytamy was słowy proroka:

„Dokądże to chromać będziecie na obie strony? Jeśli Pan jest Bogiem waszym, idźcie za Nim, a jeśli Baal, idźcie za nim“. (Ks. Król.: III, 18).

Dokądże w nieszczęsnej połowiczności pozostawać będziecie? Dokądże igrać z sumieniem, moralnością, zasadami, Bogiem? Dokądże tych prób i poczynañ, które spodziewają się rozwiązania najważniejszych problemów narodowych i państwowych od jakiegoś przypadkowego zbiegu okoliczności, od jakichś nadzwyczajnych zarządzeń, a nie szukają ich przedewszystkiem w uzdrowieniu i odrodzeniu moralnem narodu i w życiu wewnętrznem.

Orzeczcie więc i oświadczcie się nareszcie, za kim iść chcecie? za Bogiem, czy za Baalem? za Chrystusem, czy za Antychrystem?

Biada, jeśli za Baalem i Antychrystem, bo jaki jest jego posiew to widzimy dziś w gorzkich i zatrutych owocach, jakie dojrzewają wśród narodów.

Biada nam wówczas, bo Bóg, który wszechmocną i miłosierną dłońią nas wskrzesił i na świeczniku narodów postawił, stanie przeciwko nam.

I cóż nam wtedy, choćby wszyscy byli za nami, skoro Pana naszego mieć będziemy przeciw sobie?

Któż tu nie zawtóruje pięknym słowom naszego pisarza, który mówi: „Ilekoć naród zapraagnie walczyć z wolą Bożą przeciw prawdzie wiekuistej, zawsze, jak w boju Tytanów, pada na twarz, zdruzgotany piorunem przed jej zwycięskim majestatem“¹⁾. Natomiast, gdy się nawrócim, do Pana, choćby wszystko przeciw nam było, trudności pokonamy i z ucisku wynijdziem zwycięscy.

¹⁾ Kraszewski: „Dola i niedola“.

Wtedy nie potrzebujemy się lękać niczego.

Trudny jest niezawodnie i bardzo ciężki obecny kryzys finansowy, ale bodaj, czy Bóg nie dopuszcza na nas to zło w wyższych swoich zamiarach, by nas przymusić, abyśmy weszli na drogę pokuty i wyrzeczenia, na którą wejść nie chcemy—aby dotykając społeczeństwo w tem, co jest bardzo po ziemsku dotkliwie, ukazać mu braki i przeniewierstwa jego wewnętrzne i duchowe.

Ale zwycięży się ten kryzys w kraju tak ubogaczonym przez Boga — i uzdrowią się finanse, skoro się uzdrowi dusza społeczeństwa. Krytyczną chwilę przechodzi Polska w polityce zagranicznej, ale i tu, im wyżej wzniesie się naród do poznania i pogłębienia misji, którą Bóg nań włożył, im bogatszą działalnością wewnętrzną, religijną i moralną przed narodami rozbłyśnie, tem rychlej i skuteczniej znajdzie uznanie dla swoich usprawiedliwionych postulatów. Bóg we wszystkim będzie nadzieją naszą, ostoją i pomocą naszą.

A teraz Najmilsi rzucamy raz jeszcze okiem wstecz, zbieramy w jedno nasze wskazania i wołamy wam: Skrzepcie, odnówcie i uświęćcie dusze wasze!

Jeśliśmy dotknęli bolesnych ran zepsucia, to nie poto ażeby was zniechęcić albo poniżyć, ale jedynie na to, by ukazawszy wrzód, umożliwić ratunek. Ufamy też wam, że stać was na to, by wedle Apostoła: „Złe zwyciężać dobrem” (Rzym. 12.21)

Wiemy jakie to bogactwa cnoty i poświęcenia odkrywały się zawsze w narodzie w ciężkich jego chwilach i przejściach. Nie wątpimy, że i dzisiaj one na dnie narodowej duszy są i odnajdą się we wszystkich warstwach społecznych. Ubolewaliśmy nad powodzią zepsucia. Jakże to ubolewanie nasze usprawiedliwione było i słuszne! Ale wiemy też, że są u nas i zastępy całe takich, którym cnota i doskonałość życiem są i żywiołem. Dotknęliśmy choroby ciężkiej sobkostwa w przeróżnych jego odmianach. Ale wiemy i o tem, że są legiony takich co się zdobędą i dzisiaj na najszczytniejsze wyrzeczenie i poświęcenie na ołtarzu Ojczyzny. Wskazywaliśmy i ostrzegaliśmy niewiasty i matrony przed śliską drogą, na które je moda i świat wtrącają, ale wiemy o tem, ile to niewiast jest u nas, które gotowe są wskrzesić w swem życiu dawne idealne niewieście postacie. Ubolewaliśmy nad zepsuciem,

które ogarnia w swe siłła naszą młodzież, ale sami widzimy ile zastępów jest młodzieży naszej spragnionych czystego szczytnego chrześcijańskiego ideału. Jest u nas wiele dobrego, tylko braknie zastępom dobrych ścisłego przewodniego celu skupienia się i zszeregowania pod sztandar Chrystusowy, ufności w siłę zasad, które wyznają i moralnej odwagi. Wzywamy przeto wszystkich do takiego skupienia się pod sztandarem wiary, której fundamentem jest Chrystus. Spiknęli się wrogowie Polski i zamierzają się na jej osłabienie i pokurczenie przez propagandę syconą zagranicznym groszem różnych t. zw. narodowych kościołów t. zw. badaczy Pisma św., i t. p. Nieraz nawet jawnie propaganda przeciw wierze i Kościołowi idzie ręką w rękę z propagandą antypaństwową. Tak ścisły bowiem jest związek pomiędzy tem wszystkim co godzi w Kościół a pomiędzy antypaństwową robotą. Można by rozszerzyć te przykłady na związki masonerii kierowane zagraniczną ręką, które już dziś gdzieindziej jak i u nas są potępiane i ścigane jako antypaństwowa robota. Temu spiskowaniu przeciwko Chrystusowi i państwu opartemu o religijność, albo nieświadomionych albo mętą i fantastyczną przeróżnych teozofji i t. d. przeciwstawmy uświadomienie wiary opartej o Kościół. W Kościele jedynie odnajdziemy te czynniki nadprzyrodzone, które uświęcając duszę uświęcają i odradzają społeczeństwa i narody. Tu w Kościele wszelki autorytet ziemski jest wzmocniony i poparty przez autorytet nadprzyrodzony. Tu władza kojarzy się z indywidualną i społeczną wolnością. Tu sprawiedliwość idzie w parze z miłością. Tu zachowana i obroniona jest własność prywatna, która jednak uważana jest za władarstwo dobrami ziemskimi przed Bogiem i społeczeństwem. Tu wychowanie publiczne zasilone jest źródłem łask Chrystusowych, które młodzież przeprowadzają przez najcięższe pokusy zwycięsko. Tu rodzina ustrzeżona jest przed rozbięciem i pokalaniem przez śluby.

Tu jedynie radykalizmowi złego przeciwstawi się radykalizm dobrego. Tu nihilizmowi, komunizmowi i wszelakim zaprzeczeniom władzy i ustroju przeciwstawiają się wielkie zatwierdzenia nierozzerwalne, w obliczu zawarte Bożem. Tu jednym słowem jest cały bogaty arsenał tych środków,

jakie są warunkiem niezbędnym odrodzenia dusz i narodów. Szeregujmyż się więc wszędzie ku obronie wiary i obronie Kościoła. Wnikajmy zaś sami coraz głębiej i uświadamiajmy sobie zarówno jego nadprzyrodzony charakter jak i jego wpływ i misję. Brońmy tych podstaw kultury i cywilizacji, które broni Kościół i tak jak on je broni, stając się jego współpracownikami i współpomocnikami. A więc brońmy własności, brońmy charakteru religijnego wychowania publicznego i domowego, brońmy nierozzerwalności węzła rodzinnego. Niech się tylko wytworzy silna i zwarta opinia katolicka, niechaj się tylko zszereguje i stanie do obrony świętości ognisk rodzinnych i wychowania publicznego tylekroć czelnie dziś zagrożonego przez niewiarę i ateizm, a obaczmy jaką potęgą i jaką siłą jest w obozie katolickim, który walczy mężnie za prawdę i za świętości swoje. Niech się to stanie dzisiaj przedewszystkiem, kiedy obóz przeciwny już układa i przygotowuje prawodawstwo zagrażające rodzinom zamierzonym wprowadzeniem ślubów cywilnych. Dzisiaj kiedy zło i w innych dziedzinach stara się podejść dobrych i zwolna, ostrożnie, nie raz skrycie, ale systematycznie czyni swoje podkopy. W końcu wypowiedzmy otwartą walkę demoralizacji i zepsuciu. Wytwórzmy opinię czystą i zdrową, która niechaj będzie samosądem i trybunałem dla panoszącego się zła. Niechaj ta opinia do maga się by prawo i administracja spełniły swój obowiązek, kładąc tamę literaturze, widowiskom, obrazom i obyczajom zepsutym. Niechaj ta sama opinia wytwarza pojęcia i ustala przekonania o konieczności pracy, niechaj występuje przeciwko zbytkom i życiu nad stan, niechaj przyucza do oszczędności i skromności nakazanej zarówno chrześcijańskim obyczajem jak i państwową koniecznością. Niepodobna nam w krótkim naszym jednym przemówieniu do was wyczerpać wszystkie wskazania, jakiebyśmy wam na serce położyć pragnęli, ale dopełnijcie je sobie sami skoro się poczujecie do wielkiej powinności szerzenia królestwa Bożego i budowania go w Ojczyźnie i państwie, skoro królem i panem waszym uznacie z wiarą i miłością Chrystusa Jezusa.

W tym roku Ojciec św. ustanawia Święto Królestwa Chrystusowego. Jakże usprawiedliwionem jest to Święto zawsze, a jakże się szczególnie narzuca w naszych obecnych czasach, gdzie wszystkie trony się chwieją, a nawet wszystkie ustroje społeczne i polityczne są podminowane. W takiej to chwili wskazuje Papież na Chrystusa, jako na Króla królów.

W naszym narodowym i politycznym życiu to Święto Królestwa Chrystusowego nie jest Świętem nowem, obchodziła je bowiem Polska przez wieki w swych dziejach, a obchodziła nie w samych tylko kościołach, ale i w życiu i w dziejowych wypadkach.

Idąc za wolą i wskazaniem Ojca św. i za tak wyraźną koniecznością dziejową, jaka się nam siłą narzuca w obecnym przełomie, obierzmy Chrystusa za Króla naszego, jako Jego poddani zaprzysiężmy Mu i wiarę i miłość i oddanie się zupełne.

Hasłem naszym niechaj będzie: „Christus regnat, Christus vincit, Christus imperat!”

Chrystus króluje, Chrystus zwycięża, Chrystus rozkazuje.

Dan w Warszawie, dnia 5 marca 1926 r.

- † Kardynał Aleksander Kakowski,
- † Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.,
- † Adam Sapieha, Książe-Arcybiskup Metropolita Krakowski,
- † Bolesław Twardowski, Arcybiskup Metropolita Lwowski, obrz. łac.
- † Anatol Nowak, Biskup Przemyński, obrz. łac.,
- † Leon Wałęga, Biskup Tarnowski,
- † Stanisław Zdzitowiecki, Biskup Włocławski,
- † Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki,
- † Marjan Ryx, Biskup Sandomierski,
- † Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki,
- † Zygmunt Łoziński, Biskup Piński,
- † Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski,
- † Stanisław Gall, Biskup Wojsk Polskich, Sufragan Warszawski,
- † Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki,
- † Romuald Jałbrzykowski, Biskup Łomżyński,
- † August Hlond, Biskup Śląski,

- † Teodor Kubina, Biskup Częstochowski,
- † Karol Fischer, Biskup Sufragan Przemyski,
- † Jakób Klunder, Biskup Sufragan Chełmiński,
- † Władysław Krynicki, Biskup Sufragan Włocławski,
- † Paweł Kubicki, Biskup Sufragan Sandomierski,
- † Adolf Józef Jełowicki, Biskup Sufragan Lubelski,
- † Stanisław Łukomski, Biskup Wikariusz Kapitulny Archidiecezji Poznańskiej,
- † Kazimierz Michalkiewicz, Biskup Wikariusz Kapitulny Archidiecezji Wileńskiej,
- † Antoni Laubitz, Biskup Wikariusz Kapitulny Archidiecezji Gnieźnieńskiej,
- † Władysław Szczęśniak, Biskup Sufragan Warszawski,
- † Stanisław Okoniewski, Biskup Nominat Koadjutor Chełmiński.

Adres Episkopatu Polskiego do Ojca Św. Piusa XI.

My Biskupi Polscy, w zamiarze odbycia generalnej konferencji przy uczestnictwie Nuncjusza Apostolskiego, zebrałiśmy się 2 marca b. r. w Warszawie. Zwołał nas ś. p. Edmund Kardynał Dalbor, arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, prymas Polski, któremu Ty, Ojczy Św. w jego ostatniej chorobie, prawdziwie ojcowskie serce łaskawie okazałeś. Twoje dopytywanie się o stanie jego zdrowia, Twe błogosławieństwo Apostolskie, było dla niego złożonego śmiertelną chorobą ogromną pociechą i dodawało mocy do znoszenia cierpień. Dlatego pochyleni do Twych stóp, Święty Ojczy, najgłębsze podziękowanie składamy za to wszystko, co okazałeś zmarłemu Kardynałowi Dalborowi.

Również dziękujemy Ci, Ojczy Święty, za ową ojcowską miłość okazywaną Biskupowi Męczennikowi Janowi Cieplakowi, który świeżo przez Ciebie wyniesiony na stolicę arcybiskupią w Wilnie, zmarł i niema go już wśród nas.

Najwyższe też dzięki składamy, że erygowałeś nowe metropolie i diecezje w Rzeczypospolitej Polskiej, że dawniejszym zakreśliłeś granice, a dla dawnych i nowych siedzib arcybiskupich i biskupich wakujących, mianowałeś pasterzy.

„Ojczy Święty, my zawsze i wszędzie czujemy i doznajemy Twej aż nazbyt wielkiej łaskawości i opieki. Daj Boże, aby — czego się spodziewamy — w tym Roku Świętym, przez Ciebie dla całego świata ogłoszonym, Kościół Katolicki w Polsce razem z Polską Rzeczypospolitą postępując na drodze

ku doskonałości chrześcijańskiej i zanosząc gorące modły na Twoją intencję, napełnił radością Twoje Apostolskie serce i zaświadczył, Ojcze Święty, o swej dla Ciebie wierności i przywiązaniu.

Błagamy Najwyższego Zbawiciela, którego uroczystości pod wezwaniem Pan Naszego Jezusa Chrystusa Króla ku radości całego świata ustanowiłeś, aby Ciebie, Ojcze Święty, w długie lata zachował i dozwolił Ci dokonać tego, co jako Ojciec wszystkich chrześcijan zamierzasz.

Najpokorniej upraszamy Cię Ojcze Święty, o Apostolskie błogosławieństwo, aby wspólna nasza praca na tym zjeździe, dla Bożej chwały, dla pożytku Kościoła i zbawienia dusz pieczy naszej powierzanych, przyniosła jaknajobfitsze owoce.

Ożywieni miłością i uległością względem Ciebie ścielemy się, Ojcze Święty, z najwyższą pokorą do Twych stóp.

Dnia 2 marca 1926 roku w Warszawie.

Nr. 1700.

ARCHIEPISCOPUS METROPOLITA VARSAVIENSIS.

R. Clero saeculari ac regulari salutem in Domino.

Ordo clericalis gravissimum ac sanctissimum onus imponit singulis, praesertim qui sacris initiati sunt, vitam agendi vocatione dignam, ut non minus praefulgeant inter ceteros Christifideles morum puritate, quam dignitate status praeeminent.

Id maxime necessarium est his nostris temporibus, cum omnia fere moralitatis principia, quae Salvator hominum Jesus Christus tuenda Ecclesiae Suae ad salutem generis humani permisit, in vita tam publica quam privata, in quotidianum vocantur discrimen. Ipsa itaque rerum adiuncta suadent, ut clerici, incolumitatis fidei ac morum custodes et vindices, eo vel propensius ad summitatem virtutum omnium anhelare, cum primis autem innumerabiles illas peccandi illecebras quibus aetas nostra tantopere abundat, summa diligentia fugere studeant.

Jamvero inter huiusmodi pericula, quae ad inquinandos clericorum animos quam maxime conducunt, nihil sane perniciosius cogitari potest, quam indecentium ludorum scenicarum effrenata licentia, quae artem, gentium humanitati propagandae natam, in instrumentum ingens ruinae animarum deflectit.

Contra gravissimum hoc malum, cuius contagio, per totum sparsa orbem, nostram quoque patriam inficere coepit, maturius intelleximus opportuna remedia esse sumenda. Quamobrem in Synodo Archidioecesana, paucis abhinc annis celebrata, vehementer adhortati sumus clericos, ne, praescripti Codicis iuris canonici memores, spectaculis, choreis et pompis,

quae eos dedecent vel quibus clericos interesse scandalo sit, praesertim in publicis theatris, ullo pacto interesse audent.

Verumtamen, cum ex eo tempore pro huius civitatis nostrae calamitate obscoenorum spectaculorum colluvies crevisset praeter modum, crescente in ingens periculo, vigilantiori ac fortiori medendi subsidio utendum esse duximus.

Re itaque diligentissime perpensa, collatisque consiliis cum omnibus Illustrissimis ac Reverendissimis Dominis Archiepiscopis et Episcopis Poloniae, Varsaviae congregatis, clericos arctiori disciplinae vinculo alligare cupientes, ea, quae infra scripta sunt, statuimus atque in omnibus ecclesiis urbis, in sacristiis loco patenti affigenda, vulgari iubemus.

Clerici omnes cum saeculares tum regulares Varsaviae domicilium fixum habentes, sive ad tempus commorantes, peregrinis et vagis non exceptis, qui ibidem ludis circensibus¹⁾, scenicis²⁾, aut aliis id genus spectaculis publicis³⁾, choreis⁴⁾, vel pompis⁵⁾, interesse praesumpserint, ipso facto incurrunt in suspensionem a divinis in Archidioecesi Varsaviensi Ordinario loci reservatam.

Hac sanctione poenali, quae inde a die 1 Maii anni currentis vim suam exserere incipit, non comprehenduntur: spectacula in aedibus privatis vel in scholis⁶⁾, necnon spectacula in theatris etiam publicis, occasione festi nationalis die 3 Maii⁷⁾.

Datum Varsaviae, die 9 Aprilis 1926 anno.

† Alexander Cardinalis Kakowski
Archiepiscopus Varsaviensis.

Cancelarius Curiae *Al. Fajeczki*
S. Sanctitatis Cubicularius Int.

Dnia 12 Kwietnia 1926 r.

Nr. 1740.

KURJA METROPOLITALNA WARSZAWSKA.

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Podaje do wiadomości i wykonania, co następuje:

1. *Metryki dla wychodźców.*

Nuncjatura Apostolska przesłała do Kurji odezwę treści następującej:

¹⁾ Cyrki; ²⁾ Teatry publiczne; ³⁾ kabarety, kinematografy; ⁴⁾ Dancingi; ⁵⁾ Maskarady; ⁶⁾ teatry w domach prywatnych i w szkołach; ⁷⁾ Urzędowe przedstawienia 3-go maja.

Litterae Circulares.

Nuntiatura Apostolica
Poloniae

Varsaviae, die XIX Decembris MCMXXV.

No. Prot. 12. 359.

III. me ae Rev. me Domine.

Quaedam ecclesiasticae auctoritates in Germania graviter conquestae sunt penes S. Sedem de vita parum Christi legibus conformi, quam poloni illi non pauci, qui novissimis praesertim temporibus Germaniam petierunt laboris manualis quaerendi gratia, ibidem ducunt.

Inter varias causas huiusmodi vitae adducunt difficultatem summam obtinendi a Curiis Dioecesanis Polonis, saltem tempore utili et sub modicis taxis, documenta necessaria ad matrimonium civile (quod in Germania absolute et sub gravibus poenis ecclesiastico praecedere debet) contrahendum, modo legibus germanis statuto.

Haec ex Superiorum mandato cum Excellentia Tua comunico pro Tui *notitia ac norma*.

Interim eo quo par est obsequio, permaneo Excellentiae Tuae Reverendissimae.

addictissimus uti frater

† *Laurentius Lauri*

2. *Polecenie „Przeglądu Katolickiego“, „Polaka-Katolika“ i „Posiewu“.*

„Przegląd Katolicki“, „Polak-Katolik“ i „Posiew“ wraz z drukarnią, księgarnią, introligatarnią i domem na Krakowskim Przedmieściu Nr. 71 dzięki hojnej ofierze Ks. Prałata I. Kłopotowskiego na mocy aktu rejentalnego z dnia 12 lutego r. b. przeszły na własność Archidiecezji Warszawskiej, a tem samem stały się naszą wspólną własnością.

Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla rozwoju życia katolickiego w Archidiecezji. Wielebne Duchowieństwo ma odtąd w swoich rękach pisma, w których znajdzie oświecenie prawdy katolickiej, zbitcie fałszów, rozwiązanie różnych trudności, związanych z życiem narodowym, religijnem i społecznem. W pismach tych może również zabierać głos w obronie czci i honoru kapłańskiego, a także w sprawach, dotyczących duszpasterstwa po wsiach, miastach, w szkołach oraz instytucjach społecznych.

Trzeba się liczyć z warunkami doby obecnej. Do walki z Kościołem wystąpiły różne złowrogie czynniki; wśród nich

bodaj pierwsze miejsce zajęła zła prasa. Sile złego trzeba przeciwstawić siłę dobrego.

Władza Archidiecezjalna zachęca przeto Wielebne Duchowieństwo do popierania dobrej katolickiej prasy, a przede wszystkim swoich własnych wyżej wymienionych pism, wydawnictw i księgarni, która będzie się starała posiadać wydawnictwa potrzebne kapłanom oraz druki parafjalne, dewocjonalja, obrazy i t. p.

Wielu z pośród WW. JJ. Księży nie uregulowało dotąd rachunków za prenumeratę tych pism w latach ubiegłych. Należy się pośpieszyć z uiszczeniem zaległości, gdyż wydawnictwa te zasobów pieniężnych nie posiadają.

Zechce również Wielebne Duchowieństwo nie szczędzić ofiar na fundusz prasowy w Archidiecezji, co da możliwość pismom tym i księgarni rozwinąć się i przyczynić się do tryumfu dobrej sprawy.

Prenumerata „Przeglądu Katolickiego” wynosi 6 zł. kwartalnie, „Polaka-Katolika” 9 zł. kwart., a „Posiewu” 2 zł. kwartalnie.

3. *Pomniki w Katedrze dla ś. p. Arcybiskupów Felińskiego i Popiela.*

Pomniki dla ś. p. b. Arcypasterzy Warszawskich w krótkim czasie będą wykonane. Do uregulowania kosztów związanych z ich wykończeniem i ustawieniem w katedrze potrzeba jeszcze kilku tysięcy złotych.

Władza Archidiecezjalna zwraca się do WW. Kapłanów, by zarówno sami jak i ich parafianie dopomogli swoją ofiarą do uczczenia dawnych arcypasterzy warszawskich, dodając do już złożonych ofiar jeszcze nowe.

4. *Poszukiwanie E. Tomaszewskiego.*

Sąd Arcybiskupi Gnieźnieński poszukuje miejsca zamieszkania Edwarda Tomaszewskiego b. biuralisty P. K. O. na Pradze, a zamieszkałego w r. 1922 w Żyrardowie przy ul. Nowej 25, następnie w charakterze sublokatora przy ul. Foksal 1. Władza więc Archidiecezjalna wzywa Sz. Duchowieństwo do poczynienia odpowiednich poszukiwań po parafjach i w razie odnalezienia Tomaszewskiego, doniesienia o tem Kancelarii Sądu Arcybiskupiego Warszawskiego.

Wikariusz Generalny
Protonotariusz Apostolski
Ks. L. Łyszkowski

Notariusz:
Ks. W. Celiński

Nr. 1368.

Warszawa, dnia 11 marca 1926 r.

KURJA METROPOLITALNA WARSZAWSKA.**Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.**

Z decyzji Jego Eminencji Ks. Kardynała, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego przybędą w poniedziałek d. 5 lipca 1926 r. o godz. 6 po poł. do gmachu Seminarjum Św. Jana w Warszawie na wspólne rekolekcje niżej wymienieni kapłani:

Z Warszawy: Ks. Jakób Dąbrowski, prob. par. św. Jakóba; Ks. Marceli Nowakowski, prob. par. Zbawiciela; Ks. Karol Niemira, prob. par. św. Jana; Ks. Edward Szczodrowski, Kanonik Kap. Łowickiej; Ks. Alfons Trepkowski, kanonik Kapituły Łowickiej; Ks. Franciszek Gasiorowski, poseł na Sejm; Ks. Józef Żółtek, wik. par. Marji Panny; Ks. Adam Kustosz, wik. par. Serca Jezus.; Ks. Franciszek Żebrowski, wik. par. św. Augustyna; Ks. Maksymiljan Kościakiewicz, wik. par. WW. Świętych; Ks. Stanisław Kowalski, wik. par. św. Aleksandra; Ks. Franciszek Dziugiell, wik. par. św. Andrzeja; Ks. Jan Przyborowski, wik. par. Matki Boskiej Loret.; Ks. Józef Jankowski, wik. par. św. Michała; Ks. Karol Korsak, prefekt; Ks. Bronisław Kolasiński, prefekt; Ks. Wiktor Rostkowski, prefekt; Ks. Jan Suski, prefekt; Ks. Edward Detkens, prefekt; Ks. Maksymiljan Cichocki, prefekt; Ks. Józef Rek, prefekt; Ks. Dominik Dziewanowski, prefekt; Ks. Jan Szelażek, prefekt; Ks. Kazimierz Wasiak, prefekt; Ks. Marjan Gniazdowski, prefekt; Ks. Jan Kożuchowski, prefekt; Ks. Jan Mauersberger, prefekt; Ks. Aleksander Sergjusz Nowakowski, Emeryt; Ks. Edmund Paszkowski, prefekt; Ks. Teofil Aranowski, kapelan Szpitala na Pradze; Ks. Władysław Plewko-Plewczyński — rezydent; Ks. Władysław Szymański, prefekt.

Z poza Warszawy: Ks. Jan Garbowski, prob. par. Raszyn; Ks. Antoni Jan Lipski, prob. par. Leoncin; Ks. Antoni Zieliński, prob. par. Łomna; Ks. Edward Tyśzka, prob. par. Pruszków; Ks. Stanisław Bańkowski, prob. par. Tarchomin; Ks. Jan Maciejewski, prefekt w Karczewiu; Ks. Teofil Penkala, rezydent w Aninie; Ks. Stanisław Zaremba, prob. par. Łęgowice; Ks. Stanisław Zembruski, prob. par. Nowe Miasto; Ks. Kazimierz Nowosielski, prob. par. Wrociszew; Ks. Stefan Bakanowski, prob. par. Promna; Ks. Kazimierz Grębowicz, wik. par. Warka; Ks. Józef Zaremba, wik. par. Grodzisk; Ks. Ludwik Ułasiewicz, kapelan w Walendowie; Ks. Jan Pętkowski, prob. par. Jasieniec; Ks. Tomasz Gajny, prob. par. Worów; Ks. Franciszek Ożarek, prob. par. Jadów; Ks. Antoni Łowiński, wik. par. Krośniewice; Ks. Michał Woźniak, dziekan Kutnowski; Ks. Kazimierz Sobolewski, dziekan Łowicki; Ks. Marcin Gruchalski, kanonik Łow., prob. par. Kompina; Ks. Edward Górczyca, prob. par. Luszyn; Ks. Stefan Sikorski, prob. par. Chruslin; Ks. Zdzisław Waś, prob. par. Sobota; Ks. Stefan Antosiewicz, prob. par. Latowicz; Ks. Piotr Górski, prob. par. Kolbiel; Ks. Wacław Głowacki, prob. par. Kuflew; Ks. Tadeusz Korzeniowski, wik. par. Mińsk; Ks.

Teofil Lewandowski, prob. par. Skuły; Ks. Aleksander Stypułkowski, wik. par. Żyrardów; Ks. Franciszek Sadowski, prob. par. Klembów; Ks. Ludwik Kowieski, prob. par. Nieporęt; Ks. Henryk Grabowski, prob. par. Inowłódz; Ks. Józef Matyjek, prefekt w Rawie; Ks. Marian Wasilewski, prefekt w Skierniewicach; Ks. Teofil Płaskowski, prob. par. Gódzianów; Ks. Franciszek Garncarek, dziekan i prob. Sochaczewski i Ks. Władysław Szczurkiewicz, prob. par. Giżyce.

Dnia zaś 12 lipca r. b. w poniedziałek o godz. 6 po poł. przybędą do gmachu Seminarjum św. Jana w Warszawie na wspólne rekolekcje następujący kapłani:

Z Warszawy: Ks. Marcei Godlewski, prob. par. WW. Świętych; Ks. Jan Kęsicki, prob. par. św. Bonifacego; Ks. Wincenty Trojanowski, prob. par. Bożego Ciała; Ks. Kamil Kantak, Rektor kościoła św. Jacka, Ks. Jan Szmigielski, prof. Seminarjum św. Jana; Ks. Adam Wyřebowski, poseł na Sejm; Ks. Stanisław Mystkowski, redaktor; Ks. Bolesław Rosiński, prof. Uniw. Lwowskiego; Ks. Stanisław Stefański, wik. par. Św. Trójcy; Ks. Józef Wieteska, wik. par. św. Andrzeja; Ks. Teodor Jesionowski, wik. par. Serca Jezusowego; Ks. Wacław Murawski, z. wizytatora szkół; Ks. Hipolit Skimborowicz, rezydent, Ks. Adam Pyzowski, prefekt; Ks. Henryk Hilchen, prefekt; Ks. Antoni Kwieciński, prefekt; Ks. Bronisław Szmidt, prefekt; Ks. Antoni Kaczyński, prefekt; Ks. Feliks Jerzy Kozłowski, prefekt; Ks. Jan Wasiak, prefekt; Ks. Stefan Eysmont, wik. par. Matki Boskiej Loret.; Ks. Eugenjusz Targoński, prefekt; Ks. Jan Machnikowski, prefekt; Ks. Stefan Kowalczyk, prefekt; Ks. Zygmunt Wądołowski, prefekt; Ks. Roman Fiks, wik. par. św. Augustyna; Ks. Antoni Jeleński, prefekt; Ks. Michał Chojceki, prefekt; Ks. Klemens Cyruliński, prefekt; Ks. Stanisław Wiśniewski, Kap. Szpitala Dz. Jezus; Ks. Stefan Ugniewski, Kapelan Schroniska przy ul. Przebieg; Ks. Władysław Malej, Kapelan Szp. Przem. Pańskiego.

Z poza Warszawy: Ks. Wacław Kietliński, rezydent w Wilanowie; Ks. Bronisław Kulesza, prefekt; Ks. Stanisław Pancer, wik. par. Słomczyn; Ks. Zenon Ziemecki, prefekt w Pruszkowie; Ks. Kazimierz Grądzki, Kapelan w Otwocku; Ks. Feliks Wasilewski, prob. par. Okuniew; Ks. Anastazy Chabowski, prob. par. Wiązowna; Ks. Wojciech Bryndza, prob. par. Żdżary; Ks. Andrzej Gryczyński, prob. par. Michałowice; Ks. Stefan Zagańczyk, proboszcz par. Lipie; Ks. Józef Samborski, proboszcz par. Kaski; Ks. Tadeusz Majchrzak, wik. par. Grójec; Ks. Stanisław Cieśliński, wik. par. Przybyszew; Ks. Bolesław Marcinanis, prob. par. Drwalew; Ks. Aleksander Bujalski, prob. par. Postoliska; Ks. Eugenjusz Garwacki, wik. par. Jadów; Ks. Stanisław Polak, prefekt w Kutnie (Łakoszyn); Ks. Piotr Wojtkiewicz, proboszcz par. Oporów; Ks. Roman Długolecki, wik. par. św. Ducha w Łowiczu; Ks. Antoni Dębiński, prob. par. Waliszew; Ks. Wacław Krzywkowski, prefekt w Łyszkowicach; Ks. Jan Rozbiewski, wik. par. Zduny; Ks. Czesław Gotlib, prob. par. Bednary; Ks. Józef Bakalarczyk, dziekan

i prob. w Mińsku; Ks. Feliks Katuszewski, prob. par. Cygów; Ks. Kazimierz Gryglas, prefekt w Kałuszynie; Ks. Józef Dziąg, prefekt w Mińsku; Ks. Henryk Józwik, prob. par. Jeruzal; Ks. Ludwik Szepeta, p. o. adm. par. Puszcza Korab.; Ks. Henryk Wesołowski, wik. par. Mszczonów; Ks. Romuald Kozłowski, wik. par. Klembów; Ks. Józef Czernicki, prob. par. Czerniewice; Ks. Stanisław Kowalewski, prob. par. Krzemienica; Ks. Stanisław Zaleski, prob. par. Budziszewice; Ks. Mieczysław Hübner, prob. par. Maków; Ks. Zygmunt Jankiewicz, wik. par. Skierniewice i Ks. Kazimierz Łuczak, wik. par. Rybno.

Kapłani przybywający z prowincji zechcą przywieźć z sobą poduszkę, kołdrę, prześcieradło i ręcznik.

Wikariusz Generalny
Protonotariusz Apostolski:

Ks. L. Łyszkowski

Notariusz:

Ks. Al. Grabowski

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI.

Mianowani: Ks. Romuald Cichocki, kapelan szpitala Dz. Jezus proboszczem parafji Kurzeszyn. **Ks. dr. Edward Święcki** wik. parafji Narodzenia N. M. P. w Warszawie. Ksiądz **Kazimierz Merklein**, proboszcz parafji Lipce, kapelanem szpitala Dzieciątka Jezus.

Przeniesieni: Ks. W. Studziński, prob. par. Mikołajczyk, na prob. parafji Lipce. **Ks. Władysław Myc**, proboszcz parafji Kurdwanów, na prob. parafji Grochów.

Zmarli: Ś. p. ks. L. Mściłowski dnia 6 marca 1926 r.

W wykonaniu art. XIV Konkordatu ze Stolicą Apostolską po porozumieniu się z P. Ministrem W. R. i O. P. J. Eminencja zamianował członkami Komisji Mieszanej Konserwatorskiej dla Archidiecezji Warszawskiej: J. E. Ks. Galla, Biskupa Sufragana, jako zastępcę przewodniczącego, oraz pp. Rajnolda hr. Przeździeckiego, Dyrektora K. Jakimowicza, Ks. Prał. Gautier i Ks. Ks. Dzikanów odnośnie do swojego Dekanatu.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Podatki od Duchowieństwa. Kurja Metropolitalna otrzymała od Warszawskiej Izby Skarbowej L. 51253. II. 3. 28182. 26 z dn. 10 marca b. r. odezwe treści następującej, którą podaje do wiadomości WW. Duchowieństwa.

MINISTERSTWO SKARBU

Dep. Podat. i Opłat L. DPO. 476. IV.

Warszawa, dnia 23 lutego 1926 r.

Do wszystkich Izb Skarbowych

W myśl art. XV Konkordatu z dnia 10 lutego 1925 r. (Dz.U. E. P. Nr. 72, poz. 50) pomieszczenia Biskupów i duchowieństwa parafjalnego oraz ich lokale urzędowe mają być traktowane przez Skarb na równi z pomieszczeniami urzędowymi funkcjonariuszów i lokalami instytucji państwowych.

Stosownie do tego — w związku z okólnikiem z dn. 8 września 1925 roku, L. DPO. 1314. IV, którym zwolniono od państwowego podatku od lokali — lokale, zajęte przez urzędy i instytucje państwowe, — Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że lokale urzędowe Biskupów i duchowieństwa parafjalnego winny być zwolnione od państwowego podatku od lokali.

Mieszkania zaś Biskupów i duchowieństwa podlegają podatkowi od lokali na równi z pomieszczeniami służbowymi funkcjonariuszów państwowych. W wypadkach jednak, gdy proboszcz lub wikariusz prowadzi jako urzędnik stanu cywilnego kancelarię w części swego mieszkania, należy tę część zwolnić od państwowego podatku od lokali — jako lokal urzędowy

Natomiast po myśli powołanego art. XV Konkordatu wolne są od komunalnego i państwowego podatku od lokali: pomieszczenia seminarjów duchownych, domy przygotowawcze dla zakonników i zakonnic, domy mieszkalne zakonników i zakonnic, składających śluby ubóstwa. Klasztory zaś zakonników i zakonnic, nie składających ślubów ubóstwa, są wolne od komunalnego i państwowego podatku od lokali w wypadkach gdy są zakładami dobroczynnymi lub naukowymi lub oświatowymi.

Powyższy okólnik należy niezwłocznie podać do wiadomości Konsystorzom Biskupim (Metropolitalnym) i wszystkim Magistratom (zarządom gmin miejskich) w swoim okręgu.

Za Ministra Skarbu

G. Czechowicz

Dyrektor Departamentu

W sprawie świadczeń na rzecz parafji. Celem wyjaśnienia przewielebnym księżom proboszczom o obowiązku uczestniczenia skarbu państwa w świadczeniach na rzecz parafji, przytaczamy odpowiedź Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr państwowych przesłaną Komitetowi Odbudowy kościoła w Nowogrodzie, ziemi Łomżyńskiej, jak następuje:

„Na podstawie okólnika Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 7-go czerwca 1920 r. w przedmiocie opłacania obciążających dobra państwowe składek na budowę i odnawianie kościołów parafjalnych (Dz. Urz. Min. Roln. i Dóbr Państw. nr. 7, 20 r. str. 371) skarb państwa nie może wy-

dawać darmo materiałów leśnych na budowę i odnawianie kościołów parafialnych. Jest jednak skarb, z racji posiadania gruntów lub lasów w obrębie parafji, obowiązany uczestniczyć w pokrywaniu kosztów budowy lub odnawianiu takich kościołów, przyczem koszty zwózki materiałów budowlanych i wynagrodzenia rolników niewykwalifikowanych zajętych przy budowie lub odnawianiu, skarbu nie obciążają, z tej racji, iż środków przewozowych i robotnika niewykwalifikowanego mogą i winni dostarczyć parafjanie w naturze.

W tym celu winni parafjanie powziąć odnośną uchwałę na zgromadzeniu swem, w której to uchwale winien być dokonany podział kosztów pomiędzy wszystkich parafjan — właścicieli gruntów (w tej liczbie skarb) w zależności od obszaru posiadanego przez każdego parafjanina (skarb też) gruntu, przyczem względem skarbu 4 morgi normalnie zadrzewionego i zagospodarowanego lasu winny być przyrównane do 1 morgi ziemi ornej, zaś dla lasów, nie posiadających normalnego zapasu drzewa, ilość morg lasu winna być jeszcze większa.

Uchwałę powyższą przewidującą proporcjonalność świadczeń wszystkich parafjan należy przesłać do Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Siedlcach, który po sprawdzeniu, czy uchwała odpowiada przepisom okólnika nr. 147, wypłaci Urzędowi Parafjalnemu odpowiednią składkę.

(—) Podpis za Ministra (nieczytelny).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Katechizacja jako lekarstwo na ciemnotę religijną.

Adam Grzymała Siedlecki w Nr. 20 Kurjera Warszawskiego z dnia 20. I. r. b. przypomina, jak niedawno sfanatyzowany tłum chłopski z pod Nieporęta katuje niewinną ofiarę „czarownicę“ zato, że „zadała chorobę“ swojej sąsiadce i mówi, jak pewna inteligentna pani boleje nad tem, że w XX wieku są ludzie, którzy wierzą jeszcze w czary. „Jest coś komicznego w rozdzieraniu szat nad ciemnotą zabobonów chłopskich, gdy w inteligencji europejskiej szaleje wprost mańja wszelakich astrologji, spirytyzmów, zjaw, materializacji ducha, stolików, guzików“.

Gdy do powyższego, a co jest niezbitym dowodem ciemnoty religijnej i wśród ludu wiejskiego i miejskiej inteligencji,

dodamy rozszalałą agitację antyspołeczną, antykatolicką, a nawet antyreligijną; — gdy już widzimy i odczuwamy, jak nam — kapłanom usuwa się grunt z pod nóg; — jak powaga nasza znika, a wpływy maleją; — jak podczas nabożeństw kościoły coraz więcej świecą pustkami i jak mijają czasy, kiedy był tłok przy konfesjonalach; — gdy się widzi, jak wierni obojętnieją w wierze, a nawet poganieją, — naprawdę dreszcz strachu przejmuje dobrze myślącego człowieka. a w szczególności kapłana, i każdy z trwogą pyta: co będzie, jeżeli ludzie dalej iść będą tą drogą?...

Złemu zaradzić trzeba i to zaraz, bo jutro może będzie już zapóźno. Kościół wprawdzie nie upadnie, gdyż na Chrystusie stoi, ale może odnieść wiele ran i ponieść wiele bólów, zanim choroba zmaterializowania ducha i obojętność religijna nie zostanie uleczoną i usuniętą.

Kto winien jest temu złu i jak mu zaradzić? Winien jest najpierw powojenny duch czasu, — duch zupełnego zmaterializowania; duch pysznego indywidualizmu, depreczującego wszelką powagę, nieuznającego żadnej nad sobą władzy, żadnego prawa; duch nieznanomości i niezrozumienia nauki Kościoła Chrystusowego. Winni jesteśmy w pewnej mierze i my, kapłani, bo może nie wszyscy należycie przejmujemy się swoim posłannictwem kapłańskim, bo może wśród nas znajdują się i tacy, co pracę swoją kapłańską spełniają tak, jak gdyby byli tylko urzędnikami kościelnymi, nie zaś prawdziwymi duszpastorzami, spełniającymi po Bożemu swoje obowiązki kapłańskie. W tem nasza wina, że dopuściliśmy do tak straszego rozpamiętania się ciemnoty religijnej. Póki jeszcze czas, należy zło naprawić. Naprawimy zaś je, gdy ciemnotę religijną usuniemy, szerząc światło nauki Chrystusowej.

Pamiętajmy, że do nas i o nas powiedział Chrystus Pan: „Vos estis lux mundi“, a więc, jako światło, świecący, i oświecający i ogrzewający, tembardziej, że naszym najpierwszym i zasadniczym obowiązkiem, — obowiązkiem, który w naszej pracy parafjalnej winien zajmować pierwsze i naczelne miejsce, jest oświecanie ludzi, uczenie ich katechizmu.

Wypełnienie tego obowiązku wyraźnie poleca nam sam Chrystus: „Wy jesteście światłością świata“ (Mat. V, 14). „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody.“ Św. Paweł napomina: „Przepowiadaj słowa nalegaj wczas, nie wczas: karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką“ (II Tym. IV, 2). Dobitnie mówi nam o tem i św. Alfons Liguori: „Gdyby kaznodzieje i spowiednicy spełniali swój obowiązek, cały świat byłby święty. Mierni kaznodzieje i spowiednicy są zgubą dusz.“

Kodeks Prawa Kanonicznego obowiązek nauczania zasad wiary niejednokrotnie przypomina i nakazuje.

Can. 1329. *Proprium ac gravissimum officium, pastorum praesertim animarum, est cateheticam populi christiani institutionem curare.*

Can. 1330. *Debet parochus: 1-o Statis temporibus, continenti per plures dies institutione, pueros ad sacramenta poenitentiae et confirmationis rite suscipienda singulis annis praeparare; 2-o Peculiari omnino studio praesentim, si nihil obsit, Quadragesimae tempore, pueros sic instituere, ut sancte Sancta primum de altari libent.*

Can. 1331. — *Praeter puerorum institutionem parochus ne omittat pueros, qui primam communionem recenter receperint, uberius ac perfectius catechismo excolere.*

Can. 1332. — *Diebus dominicis aliisque festis de praecepto, ea hora, quae sero iudicio magis apta sit ad populi frequentiam, debet insuper parochus catechismum fidelibus adultis, sermone ad eorum captum accomodato, explicare.*

Can. 1333. § 1. — *Parochus in religiosa puerorum institutione potest, imo, si legitime sit impeditus, debet operam adhibere clericorum, in paroeciae territorio degentium, aut etiam si necesse sit, piorum laicorum, potissimum illorum, qui in pium sodalium doctrinae christianae aliudve simile in paroecia erectum adscripti sint.*

Can. 1336. — *Ordinarii loci est omnino in sua dioecesi edicere, quae ad populum in Christiana doctrina instituendum spectant.*

Dosyć chyba wyraźnie i wiele mówi nam Kodeks o obowiązku nauczania zasad wiary.

Ś. p. Arcybiskup Warszawski Popiel przez czas swoich długoletnich rządów archidiecezją w sprawie nauczania katechizmu wydał bardzo wiele rozporządzeń i nawoływań, abyśmy obowiązek ten spełniali i spełniali sumiennie. I obecnie rządzący nami Jego Eminencja Najdostojniejszy nasz Arcypasterz we wszystkich swoich listach i odezwach pasterskich, podczas wizyt kanonicznych ciągle i zawsze przypomina nam o obowiązku nauczania katechizmu, wie bowiem i rozumie, że tylko oświecone religijnie umysły zdolne są przyjąć naukę Chrystusową, przejąć się nią i w życie swoje ją wcielić.

W tym celu w „Porządku Nabożeństw”, str. 23, 25 mamy polecone, aby w Warszawie po prymarji i o g. 3 po południu wygłaszano nauki katechizmowe zastosowane do potrzeb ogółu. Na prowincji zaś powinna być wygłaszana dla ludu nauka katechizimowa przed sumą i o godzinie 2 po poł., względnie 3 i pół do dzieci i młodzieży. Nadto w Synodzie z r. 1922 poleca się: *Pueri ad primam communionem ordinarie instruendi sunt ab ipso parochu, vel a vicario cooperatore sub vigilantia parochi, vel tandem magistro doctrinae christianae in schola*

quam frequentant; quotamen in casu parochus ne omittat sufficientem eorum dispositionem per examen explorare. (Stat. 84, § 1).

Przypomina nam również obowiązek nauczania katechizmu nasz stan kapłański, miłość i sprawiedliwość względem bliźnich, — mają bowiem wierni prawo żądać od nas kapłanów, byśmy ich karmili chlebem nauki Chrystusowej. Lud nasz ma teraz coraz więcej opiekunów niepowołanych i fałszywych nauczycieli, którzy mu podsuwają przy każdej sposobności niezdrową, bezbożną strawę umysłową; duszpasterze przeto winni czuwać, aby równomiernie przynajmniej z tem karmić wiernych chlebem zasad i prawd katolickich. Zastanówmy się ile dusz zginęło dlatego tylko jedynie, że zapomniały prawd Bożych, a nie było kogo, ktoby mu je przypomniał. Gdyby pasterz robił dla zbawienia dusz choć połowę tego, co czynią źli dla ich zguby, parafia prędko przemieniłaby się.

(Dok. nast.).

Ks. E. Szczodrowski.

Stanowisko obrońcy węzła małżeńskiego i adwokata w procesie kanonicznym.

Gdy porównywuja rolę obrońcy węzła małżeńskiego i adwokata w procesie kanonicznym, to niejednokrotnie zdarza się słyszeć, że stanowisko obrońcy sakramentu małżeństwa w sądach duchownych identyfikują ze stanowiskiem prokuratora w sądach świeckich w procesie karnym lub cywilnym.

Jest to pogląd mylny.

Dla wyjaśnienia tej sprawy przypomnę obowiązki prokuratora w procesie karnym w sądach świeckich.

Prokurator w ciągu przewodu sądowego ma prawo strony w procesie, stawia wnioski, które Sąd może uwzględnić lub odrzucić, wreszcie w końcowym punkcie swej roli, to jest w mowie oskarżyciela, wyjaśnia istotne okoliczności sprawy w tym stanie, w jakim okazały się one na przewodzie sądowym. Do obowiązków prokuratora należy nie przedstawiać sprawy jednostronnie, ukazując tylko okoliczności, które obciążają oskarżonego, nie powinien on egzagerować ani dowodów, ani poszlak (artykuły 737 — 739 Ustawy postępowania karnego).

W procesach cywilnych w sądach świeckich prokurator występuje tylko w sprawach, mających styczność ze skar-

bem państwa, z kwestją opieki, sprawą porządku publicznego małżeństwa lub prawości rodu i w sprawach tych stawia wnioski. Strony w procesie mają prawo wskazywać omyłki, jakie popełnił prokurator w tych wnioskach (artykuły 343 — 347 Ustawy Postępowania Cywilnego).

Strona, względnie jej zastępca prawny, w procesie zarówno cywilnym, jak i w procesie karnym, jest równouprawniona z prokuratorem, ma prawo wyrażać swą opozycję i swój pogląd na każdy wniosek prokuratora i ma ostatnie słowo w przewodzie sądowym.

Inaczej rzecz się ma w procesie kanonicznym o unieważnienie małżeństwa w Sądach duchownych.

Rozpatrzmy po kolei najważniejsze różnice uprawnień defensora i adwokata w przewodzie sądowym.

Więc przede wszystkim w myśl kanonu 1968 Prawa Kanonicznego obowiązkiem obrońcy węzła jest być obecnym przy przesłuchaniu stron, świadków i rzeczoznawców. Natomiast strony, w myśl kan. 1771 nie mogą być obecne przy przesłuchaniu świadków, chyba, że je do tego sędzia dopuści.

Następstwem tego jest ogromna różnica w samym badaniu świadka. Najważniejszą prawie rzeczą w przewodzie sądowym jest umiejętnie przeprowadzone badanie świadka. Wydobyć ze świadka istotę jego wiadomości, ująć w formę piśmienną rzeczywistą treść zeznania — wydobyć prawdę na światło dzienne, na to trzeba dużej umiejętności wogóle i znajomości psychiki zeznającego w szczególności. Obrońca węzła, asystujący przy badaniu strony lub świadka, ma prawo podawać sędziemu nowe pytania, nasuwające się z przesłuchania; adwokat tej możliwości jest pozbawiony. I to jest najistotniejsza różnica moim zdaniem praw obrońcy węzła i adwokata, dająca olbrzymi wprost preferans obrońcy węzła, on bowiem może wydobyć z zeznania wszystko to, co wpływać może na korzyść jego tezy, natomiast poniechanymi mogą być szczegóły, na osłabienie tej tezy, mające niepoślednie znaczenie.

Drugą najważniejszą różnicą praw obrońcy węzła i adwokata jest przewidziana przez kanon 1969 możliwość dla obrońcy węzła zawsze i w każdym okresie procesu wglądać do akt procesu, choćby ten jeszcze nie był ogłoszony. Obrońca węzła, zaznajomiony z treścią zeznania świadka, może domagać się, aby zbadana była osoba trzecia, nowy świadek, którego zeznanie może być ważnem, a jest w danej chwili do urzeczywistnienia. Natomiast strona, która dopiero dowiaduje się o treści zeznań, po ogłoszeniu akt procesu, po publikacji, po upływie całego okresu czasu przewodu sądowego, może być pozbawiona faktycznie, bez winy swej opieszałości, możliwości

przywołania świadka, z powodu niewykonalności tego w danym spóźnionym momencie.

Pragnąłbym poruszyć tutaj kwestję odmiennego zapatrywania się niektórych sądów duchownych na prawo adwokata do zapoznania się z votum obrońcy węzła, wypływające z kanonu 1984.

W sądach świeckich ostatnie słowo ma strona. W sądach duchownych, na zasadzie kanonu 1984 ma obrońca węzła małżeńskiego. Ale z tego, że obrońca węzła wysłuchany jest ostatni, nie wypływa wniosek, aby strona, względnie jej adwokat, nie miał prawa zapoznania się z treścią votum. Wszak na votum obrońcy adwokat ma prawo piśmiennej repliki, a dopiero na tę replikę ostatni głos ma obrońca węzła. Odmienny punkt widzenia mają w tej kwestji niektóre u nas sądy duchowne, które są zdania, iż defensor daje swoje votum dla sądu i sędziów, nie dla stron, że adwokat nie ma prawa wglądu do votum defensora, i że nie jest w zwyczaju tych sądów wydawać votum defensora adwokatowi strony, i że adwokat może się zwrócić jedynie z prośbą do defensora, aby zechciał oświadczyć dla stron swoje zapatrywanie wyłuszczyć. Według bowiem mniemania tych sądów, nie jest do tego defensor urzędowo zobowiązany. Ten pogląd nie jest stosowany przez inne sądy, i słusznie, bo trudno przypuścić, opierając się choćby tylko na kanonach 1863, 1865 i 1866 Prawa Kanonicznego, aby strona nie miała prawa jednorazowej repliki na votum obrońcy węzła. Wszak wyjaśnienie poglądów, sprostowanie możliwych omyłek, błędnych wywodów jednej i drugiej strony leży w interesie wydobycia prawdy, tego domaga się sprawiedliwość i kanon 1984 należy tylko rozumieć w sensie, że obrońca węzła ostatni zabiera głos, przecinając dalsze postępowanie sądowe w tej dyskusji.

Z powyższych wywodów wynika, że stanowisko obrońcy węzła małżeńskiego nie może być identyfikowane ze stanowiskiem prokuratora w sądach świeckich.

Jest to stanowisko *sui generis*, oparte na obowiązku przedstawienia Sądowi wszystkiego, co doprowadza do wniosku o ważności małżeństwa. Jest to pomocnik sędziego w zdobywaniu materiału sądowego, co doskonale jest ujęte w końcowym ustępie kanonu 1968, że obowiązkiem obrońcy węzła małżeńskiego jest przytaczać to wszystko, co do obrony ważności małżeństwa może być użyteczne. Uprawnienia jego są nieporównanie wyższe od uprawnień adwokata, jak to starałem się uwydatnić w niniejszym artykule.

Stanisław Wilczyński.

KRONIKA

Z pogrzebu ś. p. Arcybiskupa Cieplaka. Dnia 11 marca r. b. przewieziono z Ameryki do Warszawy zwłoki ś. p. Arcybiskupa Cieplaka. Umieszczono je chwilowo w Mauzoleum hr. Przeździeckich przy kościele św. Barbary na Koszykach. Przy zwłokach zmarłego dnia 12 marca r. b. odprawił nabożeństwo żałobne J. E. ks. Biskup M. Godlewski, sufragan łucki, dnia zaś 13 marca r. b. J. E. ks. Biskup Gall. Dnia 14 marca r. b. rano przeniesiono zwłoki do kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie o godzinie 10 i pół J. Em. ks. Kardynał Kakowski odprawił za duszę zmarłego Biskupa - Męczennika uroczystą Mszę Św., po której ks. prof. A. Szlagowski wygłosił żałobne przemówienie. W tymże dniu o godzinie 4 po południu nastąpiła eksportacja zwłok w uroczystym pochodzie na dworzec Wileński. Modły żałobne przy trumnie odprawił J. Em. ks. Kardynał Kakowski, poczem poprowadził kondukt żałobny do bramy cmentarnej kościoła, skąd eksportował zwłoki J. E. ks. Metropolita Ropp wraz z J. E. ks. Biskupem Gallem i J. E. ks. Biskupem M. Godlewskim. Przed kościołem św. Anny na Krakowskim Przedmieściu pochód żałobny zatrzymał się. Ks. poseł A. Wyrębowski i prezes rady miejskiej p. sen. I. Baliński wygłosili przemówienia. Dnia 15 marca r. b. o godz. 8 rano pociąg wraz z trumną ś. p. Arcybiskupa wyruszył do Wilna. Tymże pociągiem udał się do Wilna na uroczystości pogrzebowe liczny zastęp Dostożników Kościoła polskiego: J. E. ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Ropp, Biskup sufragan poznański — Łukomski, Biskup przemyski — ks. Nowak, Biskup podlaski — Przeździecki, Biskup płocki — Nowowiejski, Biskup łomżyński — Jałbrzykowski, Biskup sufragan warszawski — Gall oraz liczny zastęp przedstawicieli kleru świeckiego i zakonnego.

W Wilnie nabożeństwo żałobne odprawił J. E. ks. Arcybiskup Ropp. Mowę żałobną wygłosił J. E. ks. Biskup J. Nowowiejski.

Na pogrzebie w Wilnie obecny był p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Powrót Dostożników Kościoła nastąpił dnia 17 marca r. b. rano.

Z Seminarjum Mniejszego na Pradze. Dnia 22 marca r. b. o godz. 4 po poł. J. Em. ks. Kardynał odwiedził Mniejsze Seminarjum na Pradze. Rektor Seminarjum ks. prałat Poskropko przedstawił Jego Eminencji Arcypasterzowi seminarzystów i pokazał nowe urządzenia, zaprowadzone w gmachu seminaryjskim.

Posiedzenie ks. ks. Proboszczów. Dnia 11 marca r. b. odbyło się w mieszkaniu ks. prałata Prądzyńskiego posiedzenie ks. ks. Proboszczów z m. Warszawy, na którym obecny był również J. Em. Arcypasterz.

Z Wielkiego Tygodnia. W palmową niedzielę w kościele archikatedralnym św. Jana J. Em. Arcypasterz dokonał poświęcenia palm oraz celebrował procesję. Uroczystą zaś sumę w ten dzień odprawił ks. kanonik Kępiński. W Wielki Czwartek uroczyste nabożeństwo celebrował tamże J. Em. ks. Kardynał, w Wielki zaś Piątek J. E. ks. Biskup Gall, wreszcie w Wielką Sobotę ks. prałat Gautier. Rezurekcję wieczorem w Wielką Sobotę i uroczystą sumę w dzień Zmartwychwstania Pańskiego celebrował J. Em. Arcypasterz.

Z kaplicy pałacowej w Łazienkach. Dnia 24 marca r. b. o godz. 8 rano w kaplicy pałacowej w Łazienkach J. E. ks. Biskup Gall udzielił Sakramentu Bierzmowania żołnierzom przybocznego oddziału Prezydenta Rzeczypospolitej. Ceremoniji asystował Pan Prezydent Wojciechowski jako ojciec Bierzmowania, który też przystąpił do Komunii Św.

Konsekracja dzwonów. Dnia 24 marca r. b. o godz. 1 po południu J. E. ks. Biskup Gall dokonał konsekracji dzwonów w kościele Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim.

Dnia zaś 27 marca r. b. J. E. dokonał konsekracji dzwonu w kościele św. Anny przy ul. Krakowskie Przedmieście.

200-letnia rocznica kanonizacji św. Alojzego i św. Stanisława Kostki i Zjazd katolicki w Warszawie. Przypada w roku bieżącym 200-letnia rocznica kanonizacji św. Alojzego i św. Stanisława Kostki. W całym świecie katolickim rocznica ta będzie czczona szeregiem uroczystości. U nas protektorat nad obchodem tej rocznicy złożono w ręce J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego. W obchodzie na pierwszy plan wybija się Zjazd Katolicki w Warszawie, który odbędzie się dnia 29, 30 i 31 sierpnia r. b. pod hasłem „Odrodzenia katolickiej rodziny”. Sprawa katolickiego wychowania młodzieży grać będzie rolę pierwszorzędną. Uroczystości religijne ku czci św. Stanisława Kostki odbędą się około 13 listopada.

Obecnie są czynione przygotowania do tego Zjazdu i obchodu rocznicy św. Stanisława.

700-letnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu. W roku bieżącym przypada siedemsetletnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu. Rocznicą ta w całym świecie katolickim, według życzenia Ojca Świętego, będzie obchodzona bardzo uroczystie. I u nas w Polsce powstał już pod protektoratem Nuncjusza Apostolskiego i Episkopatu Polskiego komitet, który czyni przygotowania na obchód uroczystości tej rocznicy w dniu 2, 3 i 4 lipca 1926 roku.

Zjazd misyjny w Warszawie. W myśl uchwał zeszłorocznego Zjazdu Misyjnego w Krakowie i zgodnie z życzeniem Prezesa Generalnego Związku Misyjnego Kleru J. E. Biskupa Nowowiejskiego, w bieżącym roku 1926, proponowany jest wielki Zjazd Misyjny w dniach 25, 26 i 27 czerwca w Warszawie.

Warszawski I Kongres „Młodzieży Misyjnej“. W niedzielę 14 marca r. b. młodzież rękodzielnicza Zakładu Salezjańskiego im. ks. Siemca w Warszawie odbyła uroczysty Kongres misyjny pod hasłem „Organizujmy Kółka Młodzieży Misyjnej“

Protektorat nad Kongresem objęli łaskawie: J. Em. ks. Kardynał Kakowski i J. E. Mgr. Lauri, Nuncjusz Apostolski. Piękne listy obu Dostojników Kościoła odczytano wieczorem na uroczystej akademii wśród oklasków i okrzyków: „Niech żyją“. Młodzież i zebrani pomocnicy salezjańscy wiwatowali na cześć Ojca Świętego Piusa XI, który taką troską otacza apostolskie żniwo misjonarzy katolickich. Odczyt o zgasłym niedawno ś. p. Kardynale Cagliero i o jego trudach niesłychanych, dla Wiary Św. poniesionych, rozrzewnił słuchaczy do głębi.

Ze szczerem zachwytem śledzili zaproszeni goście przebieg obrad i poczynania młodzieży zakładowej, która podzieliwszy się wraz z delegatami miejskich szkół powszechnych na trzy sekcje: Popierania misji katolickich, Propagandy misyjnej i Powołań misyjnych, pracowała pilnie, wyrażając rezultaty swych prac w szeregu praktycznych dla idei misyjnej uchwał. Bezpośrednim celem Kongresu będzie niewątpliwie wyteżona praca jego uczestników nad urobieniem wewnętrznym charakteru i ducha religijnego przez częste przystępowanie do Sakramentów świętych. Ukaże się niebawem w druku osobna „Jednodniówka“ ze szczegółowym sprawozdaniem o Kongresie warszawskim, za którym pójdą Kongresy innych naszych zakładów salezjańskich, aby w ten sposób utorować drogę ogólnie - krajowemu salezjańskiemu Kongresowi misyjnemu w Łodzi.

Ś. p. ks. L. Mścichowski. Dnia 6 marca bieżącego roku po ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem ks. Leonard Mścichowski, proboszcz parafji Grochów.

Urodzony dnia 6 listopada 1869 roku we wsi Słucz, gub. Łomżyńskiej, uczył się w Łomży i w Warszawie. Seminarjum Duchowne Warszawskie skończył w 1894 roku i rozpoczął pracę jako wikariusz na parafjach: w Grzegorzewie, Gąbinie,

Szymanowie, Kaskach, Sochaczewie, Gostyninie, Warce, Żychlinie. W roku 1902 otrzymał rektorat poreformackiego kościoła w Brzezinach i był jednocześnie prefektem szkół w tymże mieście. W 1905 roku przeszedł na probostwo do Chełmna w dekanacie Łęczyckim, skąd w 1908 roku władza Archidiecezjalna tranżlokowała go do Bełchowa. W 1915 r. ks. M. przez krótki okres czasu był wikariuszem w Żbikowie, a w 1916 roku otrzymał samodzielną parafję Grochów, jako proboszcz tej parafji życie zakończył.

Ś. p. ks. M. kilkakrotnie naraził się rządowi, za co przez długie lata niezatwierdzony na proboszcza, musiał ciężko pokutować. Przechodzenie z parafji na parafję było skutkiem tego prześladowania i ogromnie podcinało zdrowie nieboszczyka. Ale szlachcic polski nie zwykł był ustępować wobec trudności, tembardziej mężniał. Byłem świadkiem jego różnych przeżyć i doświadczeń, pogody, uprzejmości, życzliwości względem drugich nie brakowało mu nigdy. Towarzyskość jego znaną była powszechnie, a wrota domu stały zawsze dla gościa otwarte na oścież.

Sumiennie przygotowany na Sąd Boży, pojednany z Bogiem w Św. Spowiedzi i Komunii, w dniu 6 marca stanął przed tronem Boga zdać liczbę z włodarstwa swego.

Pochowany został na cmentarzu w Wilanowie w dniu 10 marca obok zwłok brata swego ś. p. ks. prałata Zygmunta. Na pogrzeb zebrało się liczne grono przyjaciół-kapł., znajomych, kolegów. Mowy żałobne wygłosili ks. ks.: Nowakowski z Miedniewic i Kleczyński ze Strzelca. Nabożeństwo celebrował ks. kan. Lipski ze Skierniewic.

Niech odpoczywa w Panu!

Ks. A. F.

Z KRAJU.

Potężna manifestacja katolicka w sprawie prawa małżeńskiego. Liga Katolicka dla archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej zorganizowała dnia 21 marca r. b. w Poznaniu wielki wiec katolicki celem stawienia żądań katolickich w sprawie prawa małżeńskiego w Polsce.

Rezolucje uchwalone na tym wiecu są następujące:

I. Uznając małżeństwo za jedną z najważniejszych instytucji w narodzie, żądamy, aby ono w myśl ustanowienia Bożego było nierozdzielne, i podlegało poza sferą materialną prawu kanonicznemu.

II. Zważywszy, że naród polski jest w olbrzymiej większości katolicki, żądamy, aby państwo polskie oparło się na

zasadach katolickich, nie naruszając w niczem tolerancji wyznań niekatolickich, mających na ziemiach polskich swoich wyznawców, — w szczególności żądamy, ażeby prawodawstwo nasze dało Kościołowi katolickiemu w Polsce nietylko zupełną swobodę, ale nadto uznało przepisy małżeńskiego prawa kościelnego, jako wyłącznie obowiązujące i decydujące w kwestji małżeństwa.

III. Łącząc się z przewodnią myślą listu pasterskiego Najczcigodniejszego Episkopatu Polskiego, uważamy nierozwalne małżeństwo za świętość nietykalną, wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów — za policzek etyki katolickiej, zawieranie nowych związków małżeńskich po uzyskaniu cywilnego rozwodu, — za ciężkie wykroczenie przeciwko katolickiej moralności, a stądła powstałe na gruzach rozbitego prawowitego małżeństwa poczytujemy za związki niemoralne. Zanosimy prośbę do p. Prezydenta państwa, Rządu, do ciał ustawodawczych, oraz do wysokiej komisji kodyfikacyjnej, aby uchronili Polskę od klęski obligatorycznych ślubów cywilnych, wychodząc z przekonania, że katolików Rzeczypospolitej Polskiej, w prawdziwy związek małżeński łączyć może jedynie małżeństwo, zawarte w obliczu Kościoła.

Stwierdzamy, iż w nowej Polsce kobieta uzyskała razem z prawami obywatelskimi, także obowiązki obywatelskie, które powinna spełniać sumiennie w myśl zasad katolickich i narodowych. Kobiety powinny jako obywatelki śmiało i odważnie stanąć na zasadzie Kościoła katolickiego, który najskuteczniej broni praw kobiety, jako żony i matki. To też niewiasty, posiadające prawo wyborcze, powinny na takich tylko posłów oddawać głos, którzy jasno i wyraźnie oświadczą, że stać będą przy zasadach Kościoła katolickiego, bronić świętości i nierozwalności małżeństwa.

V. Streszczając powyższe rezolucje, stwierdzamy niezłomnie, że żądamy:

- 1) zniesienia tak zwanych ślubów cywilnych,
- 2) oddania wyłącznej jurysdykcji nad węzłem małżeńskim Władzom kościelnym.
- 3) małżeństwo chrześcijan jest Sakramentem św. i musi być zawarte zgodnie z prawem kościelnem.

VI. Prosimy Ligę Katolicką, żeby w tej ważnej sprawie rozrzucała jaknajwięcej druków pouczających, a społeczeństwo, żeby poparło tę działalność Ligi Katolickiej.

VII. Wobec poleca wystać rezolucje:

p. Prezydentowi Państwa,
N. Episkopatowi Polski,
Jego Ekscelencji ks. Nuncjuszowi,

pp. Marszałkom Sejmu i Senatu,
Komisji Kodyfikacyjnej.

Wiec katolicki przesyła zgromadzonym na wiecu, odbywającym się równocześnie celem uczczenia plebiscytu na Śląsku, bratnie pozdrowienie, a Ślązakom, wiernym synom Kościoła i Polski, wyrazy uznania i miłości.

O konserwacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W dniu 25 marca b. r. w święto Zwiastowania N. P. Marji odbyło się na Jasnej Górze uroczyste odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po przeprowadzonej obecnie konserwacji tegoż obrazu.

Prace konserwacyjne przeprowadzone zostały wzorowo, z pietyzmem, dokładnością i fachową umiejętnością ściśle według programu ustalonego na poprzednich posiedzeniach. Prace te ograniczyły się do usunięcia zabrudzeń, pyłu i kopci, usunięcia przemalowań z dawniejszych wieków, zaimpregnowania drzewa i zabezpieczenia malowidła od ujemnych wpływów atmosferycznych. Ponadto zastosowano nową konstrukcję dla przymocowania sukienki, wyszywanej klejnotami, blach złoconych grawirowanych i kosztownych koron ofiarowanych przez Ojca Świętego Piusa X przymocowywanych dotąd bezpośrednio do obrazu.

BIBLIOGRAFJA

Helmut Fahset: Gespräche mit einem Gottlosen. (Rozmowy z bezbożnym) in. 8-o (VIII i 214 str.) Freiburg i Br. 1926, Herder. M. 4, 20; w oprawie płóciennej M. 6.

Autor, znany już w teologicznej literaturze niemieckiej, w wymienionem dziele omawia w sposób przystępny głębokie zagadnienia z dziedziny apologetyki i dogmatyki. Przedstawia je w formie dialogu, jaki pomiędzy sobą prowadzi niewierzący i ks. kapelan. Osoby te mianowicie w rozmowie pomiędzy sobą rozprawiają o teologii jako wiedzy i o metafizyce jako pomoście do wiary, o wierze i objawieniu, o łasce i miłości niebieskiej i ziemskiej, o niebie i duchach dobrych i złych, o kościele i postępie, o grzechu i niedowiarstwie, które doszło do szczytu w rosyjskiem bolszewizmie.

W rozmowach niewierzący uparcie stara się umotywować swoją niewiarę, czyniąc różne zarzuty przeciw twierdzeniom ks. kapelana. Ten jednak jasno i gruntownie wyjaśnia zarzuty, przedstawia prawdziwą naukę i przekonywa niewie-

rzącego. A czyni to w taki sposób, iż z przyjemnością czyta się to piękne dzieło, które ze względu na swoją formę, w jaką jest ubrane, i ze względu na aktualność poruszonych zagadnień, jest rzadkością w katolickiej literaturze teologicznej.

Ks. R. D.

Ateneum Kapłańskie. Ukazał się już trzeci zeszyt, wznowionego po przerwie wojennej, miesięcznika „**Ateneum Kapłańskie**”. Pismo to podaje naukowe rozprawy i artykuły ze wszystkich dziedzin nauki kościelnej, omawia bieżące sprawy Kościoła w Polsce i na całym świecie i dokładnie informuje czytelnika o katolickim ruchu naukowym u nas i zagranicą. Ze względu na treść tego czasopisma i ze względu na umiejętnie jego redagowanie, miesięcznik ten zasługuje na jaknajwiększe poparcie i rozpowszechnienie.

Prenumerata roczna 25 zł. Adres: Włocławek, Seminarjum Duchowne. Konto P. K. O. — Warszawa 63 544.

Ks. Biskup Bougaud. Kościół. Wydanie drugie. Str. 506.

Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1926.

W krótkim odstępie czasu ukazuje się tom drugi wspaniałej apologii świetnego pisarza chrześcijaństwa. Pierwszy p. t. „Życie chrześcijańskie” wydany był w końcu roku zeszłego. Co uderza w tem dziele, to żywotność tematów pod błyskotliwym piórem autora znakomicie się uwypuklających. Ustrój Kościoła katolickiego i jego przeznaczenie, stosunek do kościołów innych, stanowisko wobec prądów nowoczesnych, oto czem zajmuje się autor, nie cofając się, jak sam powiada w przedmowie, „przed żadną drażliwością tak wielkiego przedmiotu ani przed trudnościami zewnętrznymi.”

Ks. Biskup Bougaud należy do tych apologetów, którzy umieją rozproszyc wątpliwości i zbliżyć lub pojednać z Kościołem ludzi niewierzących. Ten cel miał on niewątpliwie na widoku. Czytelnik czuje, że słowa autora wpływają zarówno z miłości Kościoła, jak z miłości ludzi, bez względu na ich przekonania, a tych obu źródłem jest miłość Boga.

Ks. Nikodem Cieszyński: „Roczniki katolickie” (z ilustracjami) na Rok Pański 1926. Nakładem autora — Poznań. 1926. In 8-o, str. 39 i 536. Cena egz. w brosz. 10 zł. w opr. 12.

Autor, dobrze już znany na niwie piśmienniczej, z powodu wydanych przez siebie mów, kazań i prac historyczno-społecznych, podczas ostatnich lat czterech wzbogaca kościelną literaturę w Polsce jedynem u nas wydawnictwem roczników katolickich.

Niedawno właśnie w roku bieżącym ukazały się jako „Roczniki katolickie“ na Rok Pański 1926.

W dziele tem autor, podobnie jak i w poprzednich rocznikach, z pracowitością iście benedyktyńską, zgromadził obfity materiał, odnoszący się do życia Kościoła katolickiego i przedstawił w sposób obiektywny i treściwy jego działalność, trudy i znoje, jego walkę z przeciwnościami i wrogiemi mu siłami i jego szczęście i radość w szerzeniu chwały Bożej w ubiegłym roku 1925. Omówił więc ciekawie i oryginalnie życie i działalność Kościoła powszechnego w ubiegłym roku w Anglii, w Czechosłowacji, we Francji, w Hiszpanji, w Jugosławji, na Litwie, w Niemczech, w Polsce, w Rosji, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce południowej. Osobne rozdziały poświęcił Miłośniwemu Latu, misjom katolickim i Watykanowi. Uwzględnił cerkiew prawosławną i schizmatyczny Konstantynopol. Dość szczegółowo przedstawił stosunki religijne w Polsce. Mówi więc tu o konkordacie i jego wprowadzeniu w życie, o stanie cerkwi unickiej i o ruchu sekciarskim. Opowiada o naszych zjazdach katolickich, o akcji chrześcijańsko-społecznej wśród robotników i o naszej prasie katolickiej. Wreszcie czyni wspomnienie o zmarłych kapłanach i biskupach i kreśli sylwetki nowych dostojników Kościoła w Polsce.

Opisuje to wszystko autor w takiej formie i stylu, iż dzieło jego czyta się z przyjemnością i bez żadnego zmęczenia.

Omawiane dzieło Ks. N. Cieszyńskiego, ze względu na swoją treść jest niejako apologją Kościoła katolickiego, stwierdzającą jego siłę ukrytą, żywotność i niepożytość i wskazującą, jak na świecie sprawa Boża naprzód postępuje i coraz szersze kręgi zatacza.

W dziele tem znaleźć może wiele materiału dla siebie duszpasterz, kaznodzieja, prelegent publicysta i historyk. Dlatego Roczniki Ks. N. C. winny się znajdować pod ręką każdego kapłana, i działacza katolickiego.

Słuszną uwagę należy wyrazić Ks. N. Cieszyńskiemu, temu znakomitemu annaliście polskiemu, za to, iż wzbogaca on naszą literaturę kościelną tak cennem dziełem i informuje społeczeństwo o ruchu katolickim na całym świecie.

Życzyć mu więc trzeba, aby mu Bóg dozwolił jeszcze wydać w przyszłości jaknajwięcej podobnych roczników.

Ks. R. D.

Ks. Stanisław Żelazowski. Podstawowe wiadomości o Piśmie św. Warszawa 1926 r.

Dziełko to przeznaczone jest dla szerokich warstw ludzi świeckich i dlatego ma charakter popularny. Mówi, czem jest dla katolików Pismo św., podaje krótkie streszczenie wszystkich ksiąg biblijnych, wspomina o natchnieniu i kanonie o tekstach oryginalnych i tłumacze-

niach, o stosunku Biblii do nauk świeckich, wreszcie o wykładaniu i czytaniu Pisma św. przez wiernych.

W dziełku ks. Żelazowskiego uderza przede wszystkim gorąca miłość dla natchnionego słowa Bożego i chęć rozpalenia jej w czytelniku. Autor pragnie, żeby lektura Biblii nie była wyłącznym przywilejem duchowieństwa i egzegetów, lecz codziennym pokarmem wierzących mas katolickich. One, te masy, są obecnie zatrutowane przez rozmaite sekty protestanckie, wojujące z Kościołem przy pomocy Pisma św. Ks. Żelazowski bardzo przystępnie poucza o tych rzeczach, ostrzega przed nadużywaniem Biblii do celów wyznaniowych i broni jej przed zarzutami racjonalistów.

Układ dziełka jest bardzo zręczny, szkoda (mojem zdaniem), że Autor w popularyzacji przedmiotu poszedł zbyt daleko i dla dobra popołitego obniżył wartość swojej książki. Nie chcąc zniechęcać czytelnika balastem naukowym, ks. Żelazowski szukał jaknajwiększych uproszczeń. Stąd niektóre rzeczy skomplikowane rozstrzyga bez dyskusji, albo też wprowadza pojęcia nowe, nie troszcząc się o ich uzasadnienie.

Nie wiem naprz. dlaczego Autor Asswerusa nazywa królem asyryjskim, kiedy wszyscy się zgadzają na to, że był on władca perskim (różne opinie są co do jego imienia).

Czy wnuk Jezusa ben Siracha przetłumaczył naprawdę Eklezjastyka z jeż. aramejskiego? Autor może z Bickell'em, Levi'm, Margoliouth'em nie uznawać rękopisów Mrs. Lewis i Gibson, Leyce'a, Schechtera... za oryginał, ale tekst hebrajski tej księgi widział jeszcze św. Hieronim (Praef. in lib. Sal.). Że tłumacz i wnuk Jezusa ben Siracha nazywał się tak samo, jak jego dziadek, o tem mówi tylko „Synopsis Scripturae Sacrae“ w dziełach św. Atanazego (co jest uważane za kwestję sporną).

Autor powiada, że „u Żydów psalmy nazywano hymnami“. Jabyłm sądził, że nazywano je „thehillim“.

Ezechiel przepowiedział słusznie (w rozdz. XXV) upadek państw Amonickiego (7 wierszy), Moabickiego (3 wiersze), Edomskiego (3 wiersze), ale przepowiedział również i Fenicji (3 rozdziały), co jest opuszczone.

„Dag Gadol“ z księgi Jonasza napewno nie była wielorybem. (choć tak ją nazywa Wujek). Pocóż Biblii robić trudności przyrodnicze, kiedy ona do tego nie daje najmniejszego powodu!

Nie wiem dlaczego po aramejsku miała być napisana księga Barucha, sekretarza Jeremiaszowego, a już zupełnie niezrozumiałe jest odróżnienie w samej ks. Daniela ustępów chaldejskich od aramejskich (nieokreślonych zresztą bliżej).

Autor, wbrew powszechnemu przekonaniu, zalicza historję do nauk ścisłych.

Ks. Ż. pisze: „faraonowi Ramzesowi dowiedziono oszustwa“ (ale któremu? bo było ich kilkunastu; jeżeli ma być historia, to niech będzie dokładna, zwłaszcza, gdy chodzi o taki poważny zarzut).

Książka ma dużo błędów drukarskich (nawet w końcowej poprawce imię „Chyrre“ skorygowane jest przez „Phyrre,, co ma zapewne znaczyć „Pyrro,, z Elidy). Temu może należy częściowo przypisać jej niedokładności.

W każdym razie, byłoby daleko lepiej, gdyby Szanowny Autor w drugim wydaniu, swojej pracy dał podkład ściślejszy i bardziej naukowy, do czego ma dobre przygotowanie. Ponieważ jednak obecnie wolął pójść drogą popularyzacji, niech więc dziełko jego służy pięknej idei, która mu przyświecała; niech budzi miłość dla Pisma św. w ludzie katolickim.

X. R.

Ks. Antoni Czastka: Wiara w Boga i Czyn z Wiary. Opowiadania katechizmowe z przykładami. Cz. I. str. 224. 3,20 zł. Nakład Tow. „Biblioteka Religijna“ — Lwów, Ormiańska 13.

Powszechnie słyszy się narzekania na brak znajomości prawd wiary. Skarżą się na to kapłani, skarżą się także świeccy, którzy wiedzą, jakie nieszczęsne skutki sprowadza ze sobą niewiara. Powodem tego stanu to w znacznej mierze wypadki wojenne, które utrudniały, a nieraz całkiem uniemożliwiały regularne nauczanie, powodem tego jest także brak podręczników, któreby przedstawiały przystępnie prawdy wiary i pouczały o obowiązkach chrześcijańskich. Brakowi temu zaradzi częściowo praca ks. Czastki. Idąc według artykułów Składu Apostolskiego, przedstawił najważniejsze prawdy wiary, wplatając opowiadania z historii biblijnej Starego i Nowego Testamentu i liczne przykłady. Przy prawdach wiary uwzględnił najważniejsze błędy, szerzone dziś przeciw wierze przez kościół narodowy, metodystów, badaczy Pisma św. itp. Wogóle starał się uwzględnić najpowszechniejsze dziś zarzuty przeciw wierze, tak licznie u nas przez agitatorów wysuwane. Papier, druk, cała wogóle strona zewnętrzna, przedstawiają się bardzo pięknie.

O. Jacek Woroniecki: „Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus“. Nakładem Księgarni „Kroniki Rodzinnej“ ukazała się na półkach księgarskich nowa praca O. Jacka Woronieckiego: Misja Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wybitny pisarz kreśli w tej książce sylwetę duchową św. Karmelitanki i z wielką trafnością uwypukla te ogromne znaczenie misji Św. Teresy, która życiem swoim przypomniwała współczesnym pokoleniom zbawczą Drogę Dzieciństwa Duchownego.

„Misja Św. Teresy od Dzieciątka Jezus“ wyszła w estetycznej szacie wydawniczej i — jak wszystko — co dotyczy tej Małej Świętej — zyska niewątpliwie szeroką poczytność, na co najzupełniej dziełko O. Jacka Woronieckiego zasługuje.

NADEŚLANE DO REDAKCJI.

Dr. Alfons Heilmann. *Herrlichkeiten der Seele.* Mystik des Auslandes, str. VIII i 390. Nakład Herdera, Freiburg i. Br. 1926.

Dr. K. Rieder: *Gottes Gnadenruf und die Antwort der Menschenseele,* Fastershomilien und Fastenlesungen, str. 58. Nakład Herdera, Freiburg i. Br. 1926.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Redaktor i Wydawca: **Ks. REMIGJUSZ DĄBROWSKI.**

Druk. Polak-Katolik, Warszawa, Krak.-Przedmieście 71.